KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 26 SIERPNIA 1930 R. Nr. 195.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

P. Prezydent podpisał nominację gabinetu

na czele którego stanął marsz. Piłsudski.

WARSZAWA, 25.8. (Tel.wł.). W ciągu niedzieli nie zmieniła się w niczem sytuacja przesileniowa, a oficjalne źródła informacyjne zapewniały, że wśród czynników decydujących nie toczyły się żadne narady, mogące wskazywać, że plan nakreślony w komunikatach, może ulec zmianie

W kołach stronnictw niezależnych, jak dotychczas, panuje milczenie. Nieliczni posłowie, którzy bawią w Warszawie, zgodnie podnoszą, że

ewentualne dojście do skutku Rządu p. marsz. Piłsudskiego wyjaśni sytuację, pozbawiając ją wszelkich dwuznaczności.

Rząd ten, wedle opinji kół opozycyjnych, reprezentowałby skrajnie radykalny program sanacji zarówno w stosunku do parlamentu, jako władzy ustawodawczej, jak i w stosunku do większości opozycyjnej,

otwierając w ten sposób szerokie pole dla daleko idących możliwości i niespodzianek w wewnętrznych stosunkach.

Wobec ustalonej taktyki zaskakiwania przeciwnika, trudno ryzykować odpowiedź na pytania, jakieby łyby dalsze plany tego Rządu. W każdym jednak razie

mało prawdopdobnem wydaje się, aby współpraca z parlamentem leżała w jego zamierzeniach.

W okresie przesilenia, które wynikło po ustąpieniu Rządu p. Bartla, dnia 25 marca p. marsz. Piłsudski w sposób kategoryczny wyraził w rozmowie z desygnowanym na premjera p. marsz. Senatu Szymańskim swe główne cztery warunki ewentualnej współpracy z Sejmem:

Jeśli chcą rzeczywiście współpracy — mówił p. marszałek Piłsudski, mając na myśli członków parlamentu, to można zgodzić się na następujące rzeczy:

1) Posłowie i partje nie wkraczają do spraw, związanych z rządzeniem i personaliami rządu;

2) Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw, związanych z już uchwalonym budżetem;

3) Przy uchwalaniu budżetu zostaje wycofany art. 6-ty ustawy skarbowej. (Artykuł ten dotyczy otwierania kredytów nie objętych budżetem i ustanawia osobistą odpowiedzialność ministrów za niezgodne przekroczenia budżetowe).

4) Sejm nie będzie zwołany przynajmniej pół roku".

Wszystkie niezależne stronnictwa polityczne wystąpiły w sposób zdecydowany przeciwko powyższej propozycji, wskazując, że zmierza ona do zupełnego unicestwienia konstytucyjnych uprawnień parlamentu.

Trudno przypuścić, aby w sprawach tak zasadniczych mogła nastąpić jakakolwiek zmiana w stanowisku ugrupowań politycznych, stojących na stanowisku ustroju parlamentarnego.

Stąd też mała jest nadzieja, aby stosunki pomiędzy projektowanym Rządem a parlamentem mogły się jako tako choćby ułożyć. Koła opozycyjne są raczej skłonne przypuszczać, że

zbliżamy się do nowych wyborów.

Pożegnanie.

WARSZAWA, 25.8. (PAT). Dziś o godzinie 11.30 urzędnicy prezydjum Rady ministrów żegnali ustępującego p. prezesa Rady ministrów W. Sławka. W imieniu wszystkich urzędników przemówił szef gabinetu pana prezesa Rady ministrów p. Schatzel. Pan premjer odpowiedział, dziękując urzędnikom za współpracę. O godzinie 12.30 odbyła się w prezydjum Rady ministrów, narada ministrów, w której wziął udział p. marszałek Piłsudski. Po naradzie o godzinie 13-ej p. marszałek Piłsudski udał się na Zamek, gdzie odbyła się

dłuższa konferencja pomiędzy panem Prezydentem a marsz. Piłsudskim.

Popołudniu pan Prezydent R. P. podpisał dekret nominacyjny gabinetu p. marszałka Piłsudskiego, poczem o godzinie 17-ej odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Nominacja gabinetu.

WARSZAWA, 25.8. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał w dniu dzisiejszym następujący dekret:

Do Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Warszawa.

Mianuję Pana Prezesem Rady ministrów i Ministrem spraw wojskowych. Równocześnie na wniosek Pański mianuję pp.: Józefa Becka ppułk. dyplom. Ministrem, Sławoja Felicjana Składkowskiego gen. brygady Ministrem spraw wewnętrznych, Augusta Zaleskiego, Senatora — Ministrem spraw zagranicznych, Stanisława Cara, adwokata — Ministrem sprawiedliwości, dr. Sławomira Czerwińskiego Ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Leona Janty-Połczyńskiego, Ministrem rolnictwa, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego posła do Sejmu R. P., Ministrem przemysłu i handlu, prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza, Ministrem robót publicznych, Aleksandra Prystora — Ministrem pracy i opieki społecznej, prof. dr. Witolda Staniewicza — Ministrem reform rolnych, inż. Ignacego Bosrnera — Ministrem poczt i telegrafów, oraz poruczam kierownictwo Ministerstwa skarbu Ignacemu Matuszewskiemu posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu, przy Królewskim Rządzie Węgierskim.

Warszawa, dnia 25 sierpnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów (—) Józef Piłsudski.

Min. Józef Beck.

„Kurjer Czerwony" podaje następującą informację o kwalifikacjach nowego ministra bez teki ppułk. J. Becka:

„Podpułkownik dyplomowany Józef Beck, który w gabinecie Marszałka Piłsudskiego mianowany będzie ministrem bez teki, a sprawować ma funkcje właściwe wicepremjera — od szeregu lat należy do najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. Najbardziej odpowiedzialne misje i zlecenia stale były powierzane przez marszałka Piłsudskiego ppł. Beckowi.

Ppłk. Józef Beck urodził się dnia 4 października 1894 w Warszawie, jako syn Józefa, b. dyrektora departamentu i wiceministra spraw wewnętrznych i Bronisławy z Łuczkowskich.

Szkołę średnią ukończył w Krakowie, studja wyższe zaś odbywał na politechnice we Lwowie, poczem w Wiedniu na akademji eksportowej.

W r. 1914 wstąpił do legjonów, biorąc udział we wszystkich kampanjach legjonowych na froncie w 1-szym pułku artylerji.

W roku 1918 wraz z gen. Rydzem-Śmigłym i śp. Lisem-Kulą na Ukrainie brał udział w pracach P. O. W.

W roku 1919 ukończył szkołę Sztabu Głównego.

Okres wojny z Rosją rozpoczyna jako dowódca baterji konnej artylerji. Następnie zostaje powołany do służby w Sztabie Generalnym.

Początek roku 1920 znajduje go w dowództwie frontu litewsko - białoruskiego.

Ofenzywę wiosenną odbywa na froncie w dowództwie 1-szej armji.

W okresie wielkich zwycięstw pod koniec wojny ppłk. Beck znajduje się w kwaterze głównej Naczelnego Wodza, jako szef jednego z oddziałów sztabu.

W dwa lata później zostaje mianowany attaché wojskowym i morskim w Paryżu i Brukselli, gdzie przebywa około 2 lat.

Po powrocie do kraju uzupełnia swoje studja wojskowe w wyższej szkole wojennej.

Od roku 1926 zajmuje stanowisko szefa gabinetu ministra spraw wojskowych, pełniąc tę odpowiedzialną funkcję do dnia dzisiejszego.

„ABC" dodaje do tych informacyj, że „ppułk. Beck uchodzi w kołach sanacyjnych za eksperta i znawcę w dziedzinie polityki zagranicznej; rzeczywiście bardzo często organizował przyjęcia dla różnych dostojników zagranicznych".

Wedle prorządowego „Słowa Wileńskiego" ppłk. Beck będzie „kierownikiem Rady ministrów", a [illegible] właściwym sternikiem pań[illegible]

Zapowiedź ogłoszenia przez Rząd

programowej deklaracji.

WARSZAWA, 25.8. (Tel.wł.). Zwraca uwagę, że w pismach Prezydenta Rzeczypospolitej do premjera Piłsudskiego, nominacja min. bez teki **Becka znajduje się na pierwszem miejscu.** Oznacza to wprowadzenie go **do gabinetu** w charakterze wicepremjera.

Szefem gabinetu ministra spraw wojskowych został p. Adam Sokołowski.

W składzie Rady ministrów brak jest ministra komunikacji. Spowodowane to zostało nieobecnością min. Kühna, który bawi na urlopie leczniczym zagranicą.

Po zaprzysiężeniu gabinetu, co nastąpiło o godzinie 17-ej min. 10, p. premjer udał się do prezydjum Rady ministrów, gdzie dłużej konferował. W najbliższych dniach oczekiwana jest programowa deklaracja Rządu.

Zwraca uwagę, że w Warszawie bawi poseł Patek. Przy wszystkich przesileniach tek się składało, że p. Patek akurat bawił w tym czasie w Warszawie.

Nowe akty teroru

w Małopolsce Wschodniej.

LWÓW, 25.8. (Tel.wł.)). Akty terorystyczne wywrotowców ukraińskich w Małopolsce Wschodniej nie ustają.

Wczoraj w nocy niewykryci jeszcze sprawcy zbeszcześcili cmentarz w Tarnopolu, groby żołnierzy polskich, poległych w latach 1918—1920 w walkach o oswobodzenie kresów.

Zbrodniarze zniszczyli i połamali wszystkie krzyże, postawione na mogiłach.

Drugi wypadek zdarzył się również nocy ubiegłej we wsi Wołków, pod Przemyślanami, gdzie niewykryci jeszcze sprawcy podpalili sterty z pszenicą na folwarku hr. Potockiego. Straty wynoszą około 18.000 zł.

Energiczne śledztwo, prowadzone przez policję w związku z ostatniemi aktami teroru, **naprowadziły policję na ślad bandytów,** którzy dokonali napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką.

Wczoraj wieczorem we wsi Chabowice, pow. Bóbrka, aresztowano 2-ch studentów uniwersytetu im. kr. Jana Kazimierza, braci Jana i Włodzimierza Gabrusiewiczów, którzy po dłuższej nieobecności w swej wiosce rodzinnej — zjawili się nieoczekiwanie.

W czasie przeprowadzonej u nich rewizji znaleziono szereg dokumentów, odezw i notatek, stwierdzających, iż są oni członkami terorystycznej organizacji wojskowej, oraz kilkanaście tysięcy **złotych w dolarach i funtach angielskich.**

Istnieje przypuszczenie, że Gabrusiewicze brali czynny udział w napadzie na ambulans pocztowy pod Bóbrką.

Aresztowani przewiezieni zostali do Lwowa

Katastrofa kolejowa.

30 osób rannych, kilkanaście wagonów rozbitych.

PARYŻ, 25.8. — Według wiadomości z Lizbony, wykoleił się wczoraj w pobliżu stacji Lasa pociąg osobowy, przepełniony pasażerami, przyczem 20 osób odniosło lekkie rany, zaś 10— ciężkie.

Kilkanaście wagonów uległo zupełnemu rozbiciu.

Bezrobocie

NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE, 25.8 (PAT). Liczba bezrobotnych na terytorjum województwa Śląskiego zwiększyła się w ubiegłym tygodniu o 336 osób i wynosiła 34.549 osób

PO USTĄPIENIU PREMJERA SŁAWKA

Dymisja pułk. Sławka ze stanowiska szefa Rządu wywołała, rzecz jasna, zrozumiałe poruszenie w kołach politycznych i żywy oddźwięk w prasie. Oczywista, wszyscy niemal operują domysłami, jakkolwiek większość pism wyraża opinję, że przyjęcie szefostwa Rządu przez marsz. Piłsudskiego jest odpowiedzią na „opozycję" uprawianą przez Stronnictwo Narodowe i „Centrolew".

ECHA PRZEMÓWIENIA MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

W dniu 15 sierpnia marsz. Daszyński przemawiając w Skawinie dowodził, że klucz do rozwiązania ciężkiej sytuacji w kraju znajduje się w rękach marsz. Piłsudskiego. Z przemówienia tego stołeczny korespondent „**Nowego Dziennika**" wysunął taki wniosek:

W chwili, gdy Centrolew grozi uprawianiem opozycji, marszałek Sejmu stawia propozycję. Proponuje on swemu dawnemu przyjacielowi Piłsudskiemu przeprosiny z powodu ciężkich czasów, kryzysu ekonomcznego i trudnej sytuacji zewnętrznej. Oferta była zaopatrzona kilkoma opozycyjnemi zdaniami, ale w istocie jest to prawdziwa prośba, wskazówka że Centrolew gotów jest jeszcze raz iść na Zamek, zaprzysięgnąć lojaność i dać budżet innemu premjerowi w stylu profesora Bartla.

Co uczynił Rząd z tą ofertą? Narazie skonfiskował ją, narazie wyznaczono na komisarza Rządu Warszawy, Jaroszewicza, narazie krążą pogłoski, że przygotowuje się nowy projekt rządowy zmiany Konstytucji w duchu zjazdu podoficerów w Wilnie.

Atoli wpływy Rządu w lipcu są o 24 miljony mniejsze, niż przed rokiem, a ceny żyta w kraju spadają, kryzys przemysłowy rozwija się, chociaż został trochę wstrzymany w branży tekstylnej. Widoki eksportu cukru są słabe. Nie jest przeto wykluczone, że po wszystkich konfiskatach, po ogniu szrapnelowym przeciwko opozycji, usłyszymy znowu propozycje tymczasowego Treuga Dei, że w październiku odbędzie się jeszcze raz spacer klubów sejmowych na Zamek.

ZAPOWIEDZI...

Otóż zdaje się, że „Nowy Dziennik" zupełnie pomylił się w swoich przypuszczeniach. Jeżeli wierzyć pismom, które powinny być dobrze „poinformowane", prorządowym, jak np. „**Gazecie Polskiej**", to zmiana na stanowisku prezesa Rady ministrów jest właśnie wynikiem wmożonej akcji opozycji, o działalności której pisze ten dziennik, że jest to obraz

który musi wywoływać podziw dla bezgranicznej pobłażliwości t. zw. dyktatury i rosnącą wątpliwość, czy tolerancja ta jest celowa. Nic też dziwnego, że w chwili obecnej opinja publiczna zadaje sobie pytanie, czy nie przepełniła się miara cierpliwości; czy nie czas na pohamowanie w sposób stanowczy rozchełstanej swawoli i ujęcie jej w karby, których powaga państwa i zabezpieczenie jego najżywotniejszych interesów wymaga.

Przyszłość przyniesie nam odpowiedź. W każdym razie jest to kwestja swobodnej decyzji czynników rządzących. Swobodę jej powzięcia i wykonania zapewnia niewzruszona — zarówno moralna jak i realna — siła obozu, który wziął na siebie odpowiedzialność za bieg spraw Rzeczypospolitej.

Coprawdamiara cierpliwości społeczeństwa przepełniła się z zupełnie z innego powodu, aniżeli przedstawia to „Gazeta Polska", niemniej zdanie o „ujmowaniu w karby" społeczeństwa zasługuje na uwagę.

Zasługuje również na uwagę powiedzenie o „swobodnej decyzji czynników rządzących", i o „swobodnem wykonaniu", co zapewnia „realna siła obozu" rządzącego. Zatem rozwój dalezych wypadków nastąpi poza sferami... parlamentarnemi.

Z WIELKIEJ CHMURY...

„**Dziennik Wileński**" naogół sceptycznie zapatruje się co do możliwości powstania zasadniczych zmian w naszem życiu politycznem:

Rozumując logicznie (jakkolwiek u nas nie wszystko dzieje się według praw logiki) trzeba przypuścić, iż wobec wzmagającego się w społeczeństwie ruchu opozycyjnego, wobec zapowiedzianej przez centrolew na najbliższy czas wzmożonej akcji wiecowej, stronnictwo rządowe postanowiło wygrać atut najsilniejszy — autorytet swego faktycznego przywódcy.

Jakie będą skutki zmiany, która zaszła na stanowisko premjera?

Tutaj pole dla wszelkiego rodzaju przypuszczeń otwiera się niezmiernie szerokie i... niewdzięczne, chociażby dla tego, że u nas w rzeczywistości zwykle wszystko inaczej się dzieje, niż się przypuszczało na podstawie przesłanek logicznych. Zaznaczamy jedynie, że podczas gdy jedni z „wtajemniczonych", uważają fakt ten za równoznaczny z ogłoszeniem dyktatury i przewidują w bliskiej już przyszłości tylokrotnie zapowiadaną „rozgrywkę" — inni, bardziej sceptyczni, cytują przysłowie łacińskie „perturbantur montes..." co dla nieumiejących po łacinie możnaby zastąpić polskiem przysłowiem: „z wielkiej chmury...

POWAŻNE ROZSTRZYGNIĘCIE.

Innego znowu jest zdania organ konserwatystów, wybitnie prorządowy „**Dzień Polski**", który przewiduje moment „poważnych rozstrzygnięć":

Nie mamy bynajmniej zamiaru uprzedzać wypadków. Wydaje nam się jednak, że zbliżamy się do jakichś decydujących, bardzo poważnych rozstrzygnięć. Może nareszcie pęknie ten wrzód, który toczy zdrowe ciało narodu i otworzy się wreszcie droga do silnej, jednolitej, koncentrującej całą energję pracy wszystkich warst ku budowie wielkiej i silnej Polski.

Podkreślić należy pewien fakt bardzo znamienny — marsz. Piłsudski jest, jak wiadomo taktykiem bardzo ostrożnym i przewidującym. Otóż moment obecny jest momentem, w którym kryzys gospodarczy doszedłszy do szczytu poczyna już zlekka przechylać się ku odprężeniu. Że marszałek liczy się z sytuacją gospodarczą dowodzi fakt, iż w oświadczeniu swem (patrz niżej), wymienia specjalnie ministra skarbu.

Jakkolwiek bądź, wypadki wczorajsze odbiją się niewątpliwie b. poważnie na naszej sytuacji ogólnej.

Czy istotnie objęcie prezesury Rady ministrów otworzy drogę do „silnej, jednolitej, koncentrującą całą energję pracy"?

Jasnem jest — pisze „Kurjer Warszawski — że w obecnej sytuacji, gdy walka pomiędzy opozycyjną większością a obozem rządowym jest wysoce zaostrzona, opinja publiczna nie może przyjąć tej kandydatury jako zapowiedzi tak pożądanego obecnie uspokojenia umysłów w kraju. Przewidywania idą raczej w tym kierunku, że o ile p. marsz. Piłsudski zdecyduje się przyjąć ofiarowaną mu przez pana Prezydenta prezesurę gabinetu. to po to, aby rozwiązać Sejm i rozpisać a także przeprowadzić nowe wybory. Oczywiście, o ile Rząd nie widzi możności współpracy z obecnym Sejmem, rozwiązanie izb i rozpisanie nowych wyborów w terminie konstytucyjnie przewidzanym byłoby jedynem wyjściem właściwem.

Grożą nam poważne niebezpieczeństwa z zewnątrz, trudności gospodarcze są coraz większe, wiklają się też niepomyślnie stosunki na kresach. W tych warunkach nie można inaczej osiągnąć tak niezbędnej konsolidacji wewnetrznej, jak przez odwołanie się do reprezentacji narodowej w parlamencie, bądź też do nowych wyborów.

Zdania tedy, jak widać, są mocno podzielone, a racja przechyla się na stronę opinji wyrażonej przez „Kurjer Warszawski". Tak czy owak zmiana w Rządzie jaka nastąpiła jest niewątpliwie pociągnięciem taktycznem nawwnątrz, obliczona **pod kątem sparaliżowania nastrojów opozycyjnych, a nie ma nic wspólnego z sytuacją zagraniczną, jak próbowały lansować niektóre,** mniej **poważne pisma.** I zapewne zmiana ta, nie poprawi naszej sytuacji zagranicznej, bowiem w polityce międzynarodowej decyduje nie „romantyczny urok", a realna siła narodu, państwa. A niestety realna siła Polski, w ostatnich kilku latach niepomiernie osłabła i mechaniczna zmiana osób, bez zmiany systemu, sił narodowych nie wzmocni.

Osiemnastu księży katolickich
na zesłaniu w Sowdepji.

WARSZAWA, 25.8.—Wskutek przepełnienia obozów koncentracyjnych i węzień na wyspach Sołowieckich departament więziennictwa Sowietów otrzymał poecenie od GPU, aby w terminie dwumiesięcznym miasta Pierm i Wiatka były przygotowane na przyjęcie 6 tysięcy osób z pośród „wewnętrznej emigracji". W grupie tych „emigrantów" znajduje się kilku wybitnych profesorów uczelni wyższych, inżynierów, około 100 duchownych.

Między zesłańcami duchownymi jest 18 księży katolickich z Ukrainy sowieckiej.

Polska straż graniczna
zatrzymała litewski statek.

GRODNO, 25.8 (PAT). W dniu 24 bm. na odcinku granicznym w pobliżu wsi Przechwałki, koło Druskienik polska straż graniczna zatrzymała statek biura hydraulicznego litewskiego min. komunikacji, który wypłynął na stronę polską rzeki.

Na statku znajdował się szef biura hydraulicznego prof. Kołupajło oraz 17 osób załogi.

Po wyjaśnieniu okoliczności w jakich nastąpiło przekroczenie granicy polskiej przez statek litewski, został on wraz z całym personelem natychmiast zwolniony i bez przeszkód powrócił na Litwę.

Na samolocie Amundsena
przez Atlantyk.

NOWY JORK, 25.8. Niemieckiemu lotnikowi von Gronau udało się szczęśliwie przelecieć etapami Atlantyk i wylądować w Hallifaksie na kontynencie amerykańskim.

Prócz von Gronaua na pokładzie znajdowali się jeszcze drugi pilot, radjotelegrafista i mechanik.

Lot ten w przeciwieństwie do innych nie opierał się na brawurze, lecz przygotowany był z największą starannością, tak, iż wszelkie ryzyko zostało prawie wykluczone.

Pilot nie powierzył swego losu szczęściu, lecz planowym przygotowaniom.

Lot odbywał się na samolocie Dornier, tym samym, który służył Amundsenowi do jego pierwszego lotu na Biegun Północny.

Von Gronau jest dyrektorem szkoły pilotów komunikacyjnych w Warnemünde.

POWSTANIE W PERU.
Gabinet podał się do dymisji.

BUENOS AIRES, 25.8 (PAT). Według informacji z pogranicza peruwiejskiego do powstańców peruwiańskich dołączyć się miały rzekomo wszystkie szkoły wojskowe oraz kilka pułków. Przewidują, że flota rządowa zaatakuje Molendo.

NOWY JORK, 25.8. — Według urzędowych informacyj, otrzymanych z Limy, gabinet peruwiański podał się do dymisji. Gabinet ten powołany był przez prezydenta republiki.

NOWY JORK, 25.8. Według ostatnich wiadomości z Limy, korpus oficerski armji peruwiańskiej postanowił utworzyć rząd wojskowy pod kierownictwem gen. Manueli. Oficerowie zwrócili się do prezydenta Leguia z żądaniem, by ustąpił z zajmowanego stanowiska.

TRZĘSIENIE ZIEMI
spowodowane katastrofą na kopalni.

KATOWICE, 25.8. Dziś około południa dał się odczuć w Katowicach i okolicy silniejszy wstrząs ziemi. Nie jest wykluczone, że pozostaje to w związku z katastrofą w Nowej Wsi na kopalni Hildebrand, która zdarzyła się dziś o godz. 12.15.

Zawalił się mianowicie filar i chodnik, zasypując pracujących tam górników.

Do godz. 15-ej wydobyto dwóch lekko rannych górników.

Jak przypuszczają, w zawalonym chodniku znajduje się jeszcze trzech górników. Akcja ratunkowa w toku.

Oszustwa, oszustwa, oszustwa.
Nowa afera wekslowa na pół miljona złotych.

BIELSKO, 25.8. — Policja poszukuje zbiegłego z Bielska Erwina Alszera, który miał popełnić oszustwa wekslowe na szkodę kupców w Bielsku i okolicy i w dniu 14 bm. wyjechał w niewiadomym kierunku.

Oszustwa dochodzą pół miljona złotych.

Alszer posiadał paszport zagraniczny, więc istnieje przypuszczenie, że opuścił granice Polski.

Powstanie afrydów
WYGASA.

LONDYN, 25.8. — Z Peshawaru donoszą, iż posiłki angielskie, które nadeszły do miasta celem stłumienia powstania afrydów, zostały wycofane.

Wiadomość ta, według urzędowego komunikatu, oznacza, iż miastu nie zagraża już niebezpieczeństwo i że walki przeniosły się do oddalonych miejscowości.

Powstanie afrydów, według zapewnień urzędowych, wygasa.

Zamach w Kalkucie
NA KOMISARZA POLICJI.

KALKUTA, 25.8 (PAT). Na komisarza policji Tegarta, jadącego samochodem do biura policji rzucono 2 bomby które eksplodując raniły szofera samochodu oraz zniszczyły wóz. Komisarz nie doznał szwanku.

Jeden z zamachowców został ciężko raniony odłamkami.

Katastrofa autobusowa
2 OSOBY ZGINĘŁY — 15 RANNYCH.

PARYŻ, 25.8. — Autobus linji Nowy Jork — Filadelfja, w którym znajdowało się 25 pasażerów, wpadł w pobliżu Trenton na barjerę mostu betonowego, przyczem dwie osoby zginęły a piętnaście odniosło ciężkie rany.

ZABITA
W KATASTROFIE MOTOCYKLOWEJ.

LWÓW, 25.8 (Tel. wł.) Na szosie z Drohobycza do Truskawca wydarzyła się katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą śmierć jednej osoby.

Z Drohobycza do Truskawca jechał motocyklem Abraham Fried, obok którego na tylnem siodełku siedziała jego żona Edka. Drugim motocyklem jechał dentysta Szrejer.

W pewnym momencie motocykl, kierowany przez Szrejera, najechał na motocykl Frieda. Żona Frieda spadła wskutek uderzenia z motocykla, uderzając głową o kamień i poniosła śmierć na miejscu. Szrejer oraz Fried odnieśli kontuzje na całem ciele.

Odwieziono ich do szpitala w Drohobyczu.

PRZED KONFERENCJĄ ROLNICZĄ.

O wspólną obronę państw agrarnych.

W czwartek 28 b.m. rozpocznie się w Warszawie konferencja ośmiu państw rolniczych środkowej i wschodniej Europy, w której wezmą udział m. in.: z **Bułgarji** Wasiljew minister rolnictwa; z **Estonji** Horen, minister rolnictwa; z **Jugosławji** Demetrowicz, minister przem. i handlu i Stoikiewicz, dyrektor ministerstwa roln. i z **Łatwy** prof. uniw. Kreismanis i poseł sejm. Grosswald; z **Węgier** bar. Jerzy Pronay, wiceminister rolnictwa; z **Rumunji** minister przem. i handlu Madgearu i wiceminister roln. Mandru; obserwatorzy z **Finlandji** oraz delegacja Czechosłowacji.

Porządek obrad konferencji jest następujący:

1. Ustalenie bilansu handlowego poszczególnych państw Europy środkowo-wschodniej w zakresie artykułów rolniczych, ustalenie w zakresie jakich artykułów państwa te z sobą konkurują i zbadanie wzajemnej zależności wolnego obrotu produktów przemysłowych i rolniczych.
2. Zapoznanie się z dotychczasowemi metodami racjonalizacji i centralizacji eksportu rolniczego, stosowanemi już w poszczególnych państwach i dyskusja nad możliwością akcji międzynarodowej, zmierzającej, w oparciu o te metody, do usunięcia szkodliwej konkurencji międzypaństwami, eksportującemi artykuły rolnicze.
3. Zbadanie możliwości i celowości podjęcia wspólnej akcji wobec permji wywozowych w zakresie produktów rolniczych (zboża, zwierząt i mięsa).
4. Zastanowienie się nad możliwością ustalenia we wszystkich państwach Europy środkowo - wschodniej ścisłej współpracy w dziedzinie spraw weterynaryjnych.
5. Wzajemne zapoznanie się z treścią i wytycznemi odpowiedzi państw rolniczych udzielonych na ankietę Ligi narodów, podjętą w myśl uchwały konferencji gospodarczej z dn. 24 marca 1930 r.
6. Ustalenie form stałej współpracy między państwami, uczestniczącemi w konferencji.

Zarówno niedawno odbyta konferencja **Jugosławji, Rumunji i Węgier** w Sinaia jak i obecna **konferencja w Warszawie mają wspólne źródło**, a mianowicie konieczność porozumienia się i przeprowadzenia wspólnej akcji w obliczu katastrofalnego kryzysu rolniczego, jaki przeżywają państwa agrarne.

Jak można wnioskować z programu, przed konferencją warszawską stają główne dwa zagadnienia:

Pierwszem z nich będzie **zagadnienie racjonalizacji produkcji i zbytu płodów rolniczych, drugiem sprawa ustosunkowania się do protekcjonistycznej polityki państw przemysłowych.**

O ile chodzi o pierwszą sprawę, to nie należy przewidywać, aby przy jej załatwianiu mogły wyniknąć jakieś poważniejsze trudności. Konieczność podjęcia wspólnej akcji dla racjonalizacji produkcji i zbytu płodów rolniczych jest tak jasna, przypuszczalne wyniki tej akcji tak zachęcające, że porozumienie będzie tutaj stosunkowo łatwe. Jednolita polityka państw rolniczych w tej dziedzinie może rzeczywiście przybliżyć nas do upragnionego celu stabilizacji normalnych cen płodów rolniczych. Chodzi tutaj głównie o solidne opracowanie techniki i szczegółów wspólnego planu postępowania.

Większych trudności spodziewać się należy przy sprawie drugiej. Nie ulega wątpliwości, że do zaostrzenia kryzysu w krajach rolniczych wschodniej i środkowej Europy przyczyniła się w wybitnym stopniu **polityka** celna państw wysoko **uprzemysłowionych, przedewszystkiem zaś Niemiec.** W obliczu murów cel ochronych i polityki dumpingowej, krzywdzących w wysokim stopniu państwa rolnicze, wyrasta zagadnienie stworzenia jednolitego planu obrony. Tu jednak przez furtkę skomplikowanych spraw celnych, kwestje gospodarcze wkraczają w dziedzinę polityki.

Jasną jest rzeczą, że porozumienie gospodarcze państw rolniczych nie da pełnych rezultatów, jeżeli państwa te nie uzgodnią swego stosunku do protekcjonizmu państw wysoko uprzemysłowionych. Nie chodzi tu oczywiście o żadną walkę przeciw państwom przemysłowym, a poprostu o wspólną obronę drogą stworzenia systemu wzajemnych udogodnień i korzyści celnych, takich np. jakie przyznały sobie w Sinaia Rumunja i Jugosławja.

Czy i to zagadnienie rozwiąże konferencja warszawska, zależy przedewszystkiem od należytego i sumiennego przygotowania planu prac przez organizatorów zjazdu, to znaczy przez rząd polski.

Uczczenie króla Sobieskiego

tablicą pamiątkową przez Węgrów.

Bawiąca na kongresie eucharystycznym i uroczystościach ku czci św. Emeryka w Budapeszcie polska pielgrzymka udała się w ub. sobotę rano, specjalnym statkiem do Oeszter gomu, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej **dla uczczenia zwycięstwa króla Sobieskiego nad Turkami, pod Parkanami i Ostrzychoniem.**

Po przybyciu do Oesztergomu u wyjścia z przystani pielgrzymka została powitana hymnem narodowym, poczem przemówił przedstawiciel miasta, witając pielgrzymkę **w ośrodku katolicyzmu węgierskiego.**

Na powitanie to odpowiedział ks. biskup Kubina.

Następnie uformował się pochód, który, śpiewając pieśni religijne, przeszedł ulicami miasta do bazyliki, witany entuzjastycznie przez licznie zebrane tłumy mieszkańców Oesztergomu.

Z bazyliki udała się pielgrzymka do **ruin zamku św. Stefana,** na którego murach została umieszczona tablica dla uczczenia zwycięstwa króla Jana III.

Na uroczystość odsłonięcia przybyli ks. prymas Węgier, Seredy, ks. prymas Polski, Hlond, chargre daffaires Rzeczypospolitej Łazarski, konsul dr. Strakosz, liczni przedstawiciele duchowieństwa węgierskiego i polskiego oraz tłumy publiczności.

Katolicka młodzież polska i węgierska tworzyła szpaler.

Okolicznościowe przemówienie wygłosili ks. Kosiłowicz i burmistrz miasta.

Na zakończenie odśpiewano węgierski hymn narodowy i złożono u stóp tablicy wieńce, przybrane wstęgami polskiemi i węgierskiemi, poczem ks. Prymas Hlond odjechał na dworzec, żegnany przez Prymasa Węgier i harge d'affaires. Łazarskiego. Ks. Prymas udał się do OO. Salezjanów, do Szombathely, gdzie został uroczyście powitany, stamtąd udaje się do willi biskupa hr. Mikesza.

W niedzielę popołudniu ks. Prymas Hlond odjechał do Polski.

Na dzień 28 października projektowane jest odsłonięcie w Mohaczu pomnika ku czci 150 Polaków, którzy w r. 1526 polegli w bitwie z Turkami.

Po rezygnacji Calondera

prasa niemiecka wyraża żal.

W ub. piątek wpłynęła od generalnego sekretarjatu Ligi Narodów **rezygnacja prezesa Mieszanej Komisji na G. Śląsku p. Calondera,** który tłumaczy ją względami prywatnymi. W piśmie tem p. Calonder zobowiązuje się pozostać na tem stanowisku do **końca lipca 1931 r.**

Jak wiadomo, prezes Miesz. Komisji p. Calonder **jest wybitnie stronniczo nastrojony na rzecz Niemiec.** Na Śląsk przybył on przed 8 laty i wówczas zamieszkał u ks. Pszczyńskiego na zamku w Pszczynie. Po pewnym czasie rząd polski odstąpił mu osobną willę w Katowicach przy ulicy marsz. Piłsudskiego, p. Calonder zrezygnował jednak z tego mieszkania i przeniósł się do zamku ks. Donnersmarcka w Świerklańcu pod Tarnowskiemi Górami.

Dodać należy, że stanowisko prezydenta komisji mieszanej jest połączone z wielkiemi dochodami, które wynoszą kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie.

Nic dziwnego, że prasa niemiecka wyraża wielki żal z powodu zamierzonego ustąpienia wielkiego przyjaciela Niemców i stwierdza, że jest wilką stratą dla interesów niemieckich na Śląsku, gdyż p. Calonder w czasie swego urzędowania bronił na każdym kroku interesów niemieckich na polskim Śląsku, a działalność jego przyczyniła się do „praktycznej interpretacji" przepisów konwencji Genewskiej.

ROMANS CZEKISTY

I JEGO PRZYGODY W PARYZU.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, 22 sierpnia.

Władze francuskie zajęte są obecnie niezwykle interesującą sprawą byłego agenta czerezwyczajki sowieckiej, Agabekova. Zdarza się w Paryżu dość często, że władze zajmować się muszą sprawami sowieckiemi. Biesiadowski, Kutjepow, teraz Agabekow. Temu ostatniemu powiodło się narazie o tyle, że z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych odstawiony został do granicy belgijskiej.

Przez długi czas Agabekow zajmował wybitne stanowisko przy centrali GPU w Moskwie i cieszył się najpełniejszem zaufaniem swych przełożonych, gdy polecono mu przecież „zlikwidowanie" Biesiadowskiego, którego Agabekow był przyjacielem. Misja nie powiodła się jednak, gdyż zdaje się, Agabekow umyślnie całą sprawę popsuł, nie chcąc gubić przyjaciela. Afera ta wpłynęła na jego karjerę o tyle, że wysłano go jako przedstawiciela GPU na Bliski Wschód. Agabekow wyjechał z Moskwy i osiadł w Konstantynopolu pod fałszywem nazwiskiem i w charakterze bogatego handlarza dywanami wschodnimi.

Życie płynęło mu spokojnie, zapewne spokojniej, aniżeli pod ciągłym batem w Moskwie i zapewne nie byłoby w niem miejsca na żadne nadzwyczajne przygody, gdyby Agabekow nie był poznał na wycieczce w okolicy Stambułu młodej Angielki, w której zakochał się po kilku widzeniach bez pamięci. Przystojny Rosjanin podobał się również Angielce, tak że gdy się oświadczył, został przez nią przyjęty, a rodzice jej również nie mieli nic przeciw małżeństwu córki z bogatym kupcem. Przed narzeczoną jednak Agabekow nie chciał ukrywać swego właściwego „zawodu", wyjawił jej przeto prawdziwą rolę, jaką spełniał w dawnej stolicy Turcji. Angielka nie przeraziła się tem specjalnie, niemniej jednak postawiła narzeczonemu ultimatum: „Czeka, albo ja".

Agabekow bez wielkiego namysłu postanowił zerwać ze swą dotychczasową działalnością i uczynił to publicznie za pośrednictwem różnojęzycznej prasy w Konstantynopolu, poczem w towarzystwie swej narzeczonej wyjechał do Paryża.

Ale rodzice panny zmienili zdanie co do małżeństwa z Agabekowem, który poza tem, że był czekistą, był „niczem", i praktycznym Anglikom nie dawał gwarancji szczęścia ich córki. Ruszyli przeto w ślad za zakochaną parą z mocnem postanowieniem przeszkodzenia za wszelką cenę małżeństwu.

W Paryżu Agabekow **zgłosił się natychmiast do prefektury policji** i po długiem przesłuchaniu pozostawiony został na wolności nie bez pomocy Biesiadowskiego i kilku innych przyjaciół eksbolszewików, którzy starali się uzyskać dlań obowiązującą wszystkich cudzoziemców kartę tożsamości, dającą prawo do zamieszkania we Francji.

W kołach rosyjskich natychmiast rozeszła się pogłoska, że Agabekow złożył w prefekturze policji ważne zeznania w sprawie porwania Kutiepowa. Już miało się posmak sensacji, której wybuchu oczekiwano lada dzień, tymczasem **prefektura policji zdemontowała najkategoryczniej wszelkie pogłoski,** wiążące aferę Agabekowa z aferą Kutiepowa. Niemniej jednak epilog był sensacyjny. Wbrew bowiem dotychczasowej praktyce władze francuskie postanowiły **ekspulsję Agabekowa i poleciły go odstawić do granicy belgijskiej.** Prefektura policji została jednak oblężona przez **ciekawych reporterów,** wobec czego nolens volens musiano wyjaśnić, że wydalenie nie nastąpiło z przyczyn politycznych. Francja szanuje prawo azylu, z którego korzysta również wielu b. zażartych bolszewików, między innemi Biesiadowski, Kryłów, Naumow i t. d. Wydalenie nastąpiło z racji personalnych, więcej, ze względów.... intymnych. Nec hercules contra ministerstwo spraw wewnętrznych, w którem **rodzice zakochanej panny musieli użyć nielada wpływów, gdy dla rozdzielenia młodych złamano zasadę** i wydalono Agabekowa ze względów osobistych. Zazwyczaj bowiem takie względy nie są brane w rachubę. Znalazł się jednak pozór: Agabekow przybył do Paryża za fałszywym sowieckim paszportem, a wniósł podanie o wydanie mu karty tożsamości na prawdziwe nazwisko. Podobno jednak ministerstwo spraw zagranicznych to podanie poparło, tak **że należy uważać wygnanie romantycznego czekisty za czasowe.** Gdy tylko rodzice **wywiozą jego narzeczoną w bezpieczne miejsce,** Agabekow zostanie upoważniony do powrotu do Paryża i powiększy liczną kolonję trzeciej emigracji rosyjskiej.

L. K-ski.

Katastrofalna posucha

W AMERYCE.

W Nowym Jorku do końca czerwca, z przerwą zaledwie paru dni temperatura wynosiła przeciętnie 32 stopnie C. w cieniu i dochodziła **niemal codziennie do 40 stopni.**

Wysoka temperatura i susza objęły **wszystkie** stany północne i środkowe, sprowadzając **niebywałą klęskę na rolnictwo.**

Biały Dom i departament rolnictwa przedsięwzięły energiczne kroki w celu przyjścia rolnikom z pomocą.

Znamiennem jest, że w powiecie Clinton, w stanie Ohio, 200 fermerów **zgłosiło się** do władz **powiatowych** o **pracę zarobkową,** w celu uzyskania **środków** na zakup żywności dla swoich rodzin. Rada powiatowa wyznaczyła natychmiast 100.000 dolarów na budowę dróg, przy których farmerzy owi otrzymają zajęcie.

W związku z szalonemi upałami w Nowym Jorku urząd wodociągowy donosi, że miasto Nowy Jork zużywa przeciętnie w lipcu 3.800.000.000 litrów wody dziennie. Biura meteorologiczne w Waszyngtonie i Nowym Jorku nie przewidują zmiany temperatury w najbliższym czasie.

Z MAŁEGO MIASTECZKA.

W SĄDZIE.

— Proszę wstać. Sąd idzie!

Gwar przycicha, słychać szurgot nóg, wszyscy wstają z uszanowaniem przed wchodzącym chudym i siwym reprezentantem Temidy.

Zaczyna się... sesja. Pierwszą zkolei jest sprawa z oskarżenia Franciszka i Bronisława Guzików o znieważenie nauczycielki Leokadji Filipkówny przez nazwanie jej „czarną wroną".

Pierwszy świadek — jest to wiejski elegant, prawdopodobnie narzeczony oskarżycielki. Wyraża się górnolotnie i z potosem.

— Usłyszałem, proszę pana sędziego, jakiś niepokojący rumor, więc razem z panną Filipkówną wyszliśmy na podwórze, a tu stali ci oskarżeni i zaczęli niepolitycznie się wyrażać, wykrzykując do panny Leokadji, że jest czarną wroną i głupią nauczycielką.

Drugi świadek ma piętnaście lat i zeznania jego są typu „szkolnego", powtarza je bowiem niczem dobrze wyuczoną lekcję. Żadne pytania sędziego lub stron nie wyprowadzają go z równowagi, bo zawczasu przygotował się już do zeznań.

— Franciszek Guzik powiedział, że pani nauczycielka jest wrona, a Bronisław Guzik powiedział, że pani nauczycielka jest wrona.

Sędzia przerywa:

— Więc który to ostatecznie powiedział, Franciszek czy Bronisław?

— Franciszek powiedział, że pani nauczycielka jest czarna wrona, i Bronisław też powiedział, że pani nauczycielka jest czarna wrona.

Wyrok... siedem dni.

Maciej Bieda i Szczepan Gula są oskarżeni o kradzież kury na szkodę wdowy Weroniki Migdał. Tłomaczyć się nie mogą, bo złapani zostali na gorącym uczynku. A jednak tłomaczą się:

— Poszliśmy do lasu po grzyby i zabłądziliśmy — mówi Bieda. — Wracaliśmy przez wieś i spotkaliśmy tę kurę, jak leżała na słońcu i grzała się. Wcale nawet nie uciekała...

Wyrok... cztery miesiące.

I tu wesołe intermezzo: siedemdziesięcioletnia wdowa Migdałowa, u której kurę tę skradziono, podchodzi ze łzami w oczach do sędziego, kłania mu się w pas i płaczliwie mówi:

— Proszę jaśnie pana sędziego, niech mi pan sędzia już daruje ten raz, bo skąd ja mogłam wiedzieć, że te „ancykrysty" będą iść i skradną mi kurę. Niech już mi pan sędzia daruje te dwa tygodnie, bo ja nietylko nigdy nie byłam karana, ale i w sądzie pierwszy raz jestem.

— Jakie dwa tygodnie?

— A te dwa tygodnie, co mi pan sędzia dał za moją kurę.

Tableau. Okazuje się, że pewien dowcipniś, obecny na sali, pożartował sobie z babuleńki i powiedział jej, że sędzia skazał ją na dwa tygodnie aresztu za to, iż nie upilnowała kury. Baba święcie w to uwierzyła, a dowcipniś jeszcze polecił jej przeprosić ładnie sędziego, to może jej ten raz daruje.

Tam znów inna sprawa. Jan Michałowi zaorał miedzę, a Michał Jana zjeździł kołkiem tak, że ten ostatni dwa miesiące odleżał. Potem wyzdrowiał — więc uważane to jest za lekkie uszkodzenie ciała. Michał tłomaczy się przed sędzią w te słowa:

—Ja, panie sędzio, nie biłem go, ja jego ino raz „patyckiem" bez łeb uderzył.

A patyczek — wierzbowy kołek z płotu, leży bezduszny na stole jako dowód rzeczowy.

Wyrok — sześć miesięcy.

I tak co dnia, jak w młynie kradzieże, „pyskówki", pobicia i t. p. A Temida wydaje wyroki ustami starego sędziego.

A. P.

Ku czci ś. p. Idzikowskiego

poświęcono tablicę pamiątkową w Tucznej Babie.

Pod wrażeniem tragicznej śmierci ś. p. mjr. Idzikowskiego, kilka osób z Tucznej Baby postanowiło uczcić pamięć bohaterskiego lotnika przez ufundowanie tablicy pamiątkowej.

Dzięki usilnej pracy, projekt szybko zrealizowano i wkrótce pierwsza w kraju płyta ku uczczeniu ś. p. mjr. Idzikowskiego znalazło się w Tucznej Babie, obok Ząbkowic.

Niestety, w niedługim czasie niewykryci zbrodniarze zniszczyli tablicę, na co ludność miejscowa znów dzięki wystąpieniu pierwotnych inicjatorów, zareagowała w ten sposób, że ufundowano jeszcze okazalszą tablicę, której poświęcenie odbyło się w ubiegłą niedzielę. W uroczystości wzięły udział liczne rzesze ludności oraz przedstawiciele władz i urzędów z p. starostą Boxą na czele.

O godz. 11 rano ks. Markiewicz z Lublina odprawił w pobliskiej kaplicy Mszę św. poczem dokonał poświęcenia płyty. Proboszcz chruszczobrodzki ks. Mikołaj Libura wygłosił następnie podniosłe przemówienie, poczem przemawiał p. starosta Boxa i dyr. Mazur.

Podczas uroczystości nad wioską krążył samolot wojskowy z Krakowa, oddając symboliczny hołd pamięci bohaterskiego lotnika.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Wtorek	**Dziś** N.M.P. Jasnogórs. **Jutro** Prz. rel. św. Kaz. Wschód słońca 4 m. 36. Zachód „ 18 m. 40.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Jego niewolnica"

Kino „Palace" — „Golgota miłości"

Kino „Czary" — „Noc miłosna skazańca".

Teatr Polski w Katowicach

DWA WYSTĘPY FRANCISZKA BEDLEWICZA.

Znakomity tenor opery lwowskiej Franciszek Bedlewicz ulubieniec publiczności katowickiej da się słyszeć jako niezrównany Eleazar w „Żydówce" Halevy'ego w czwartek dnia 28 bm. i w sobotę dnia 30 bm. Zapowiedź występów ulubionego artysty obudziła zrozumiałe zainteresowanie.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 26 b. m. — „Garson" o godzinie 20-ej.

Środa, dnia 27 b. m. — „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20-ej.

Czwartek, dnia 28 b. m. — „Żydówka" gościnny występ Fr. Bedlewicza o godz. 20-ej.

× **OSOBISTE.** Po wykorzystaniu sześciotygodniowego urlopu — w dniu 25 sierpnia rb. rozpoczął urzędowanie prezes sądu okręgowego w Sosnowcu p. Feliks Opęchowski i przyjmuje interesantów codziennie w godz. od 11 do 13.

× **OSTRZEŻENIE PRZED WYJAZDEM ROBOTNIKÓW DO BELGJI.** Skutkiem dość trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazł się przemysł i górnictwo belgijskie, ostrzega się przed wyjazdem do tego kraju bez kontraktów wystawionych przez pracodawców i wizy na pobyt i wykonywanie pracy zarobkowej. Ostatnio policja belgijska odstawiła do granicy niemieckiej kilku cudzoziemców którzy chcieli się zatrzymać w Belgji, posiadając jedynie wizę przejazdową.

× **NOWE ZNACZKI POCZTOWE.** Wobec przypadającej wielkiej rocznicy 100 lecia powstania listopadowego Ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło wypuścić serję znaczków jubileuszowych. Ogółem wypuszczone będą znaczki pocztowe czterech wartości.

× **POWIATOWA KOMENDA P. W. W SOSNOWCU** podaje do wiadomości że na czwarty turnus na dwutygodniowe obozy robotnicze do Centorji mogą być przyjęci wszyscy chętni—chcący wziąć udział w obozach letnich P. W. Wyjazd uczestników nastąpi w dniu 29 bm. Zbiórka w tymże dniu o godz. 8 rano w powiatowej komendzie P. W. w Sosnowcu (koszary Traugutta), gdzie zgłoszeni otrzymają zbiorowy bilet na przejazd bezpłatny, powrotne bilety uzyskają na miejscu w komendzie obozów w Centorji. Uczestnicy zabierają ze sobą: 2 pary bielizny, spodenki kąpielowe, spodenki gimnastyczne, 3 pary skarpetek, 2 ręczniki, 4 chusteczki do nosa, komplet przyborów do mycia i jedzenia, 1 koc, 1 prześcieradło, 1 para obuwia, 1 siennik.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na wtorek 26 sierpnia 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa) 13.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt p. t. „Nad Popradem" — wygł. dr. Jan Lankau (P. R. Kraków). 18.00 Koncert popularny (P. R. Warszawa). 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.30 — Bud. Marjan Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe". Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Opera „Madame Butterfly" G. Pucciniego z płyt gramofonowych „Columbia" w wyk. solistów, chórów i orkiestry „La Scala" w Medjolanie (P. R. Warszawa). 22.00 — Feljeton p. t. „Kto co wynalazł" — wygł. dr. Bernard Szarlit (P. R. Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram.

× **MŁODZI OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** Dnia 22 bm. w Dąbrowie Górniczej odbyło się posiedzenie Wydziału okręgowego Młodych Obozu Wielkiej Polski. Na posiedzeniu tem, przy udziale wszystkich członków Wydziału, omówione zostały sprawy organizacyjne i ustalono program prac na wrzesień. Następnie członkowie wydziału zostali poinformowani o obecnej sytuacji politycznej w kraju. Postanowiono wydawać biuletyny o polityce bieżącej.

× **NOMINACJE I PRZENIESIENIA URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH.** Starszymi kontrolerami w VII st. sł. mianowani zostali: Stefan Malinowski z Nowego Sącza z przeniesieniem do Będzina; Sebastjan Jarosz z urzędu telegraficznego w Krakowie z przeniesieniem do Zawiercia; Konstancja Meixner z Urzędu telegr. w Krakowie z przeniesieniem do Sosnowca 1; asesor dyrekcji poczt. i telegr. w Krakowie Bolesław Batkowski z przeniesieniem na etat urzędu poczt. Sosnowiec 1.

× **POWRÓT DZIATWY Z KOLONJI LETNICH.** Onegdaj komisja opieki społecznej w Czeladzi, przywiozła z kolonji letnich drugą partję dziatwy szkolnej, która bawiła w górach przez 4 tygodnie. Że pobyt w górach wpłynął dodatnio na zdrowie dzieci, świadczy ich czerstwy wygląd, oraz badanie lekarza, które wykazało znaczny przyrost na wadze.

× **PRZERWANIE ROBÓT MIEJSKICH W CZELADZI.** Jak już swego czasu donosiliśmy, z powodu wyczerpania się i nieprzyznania przez województwo dalszych kredytów na zatrudnienie bezrobotnych, w ubiegłą sobotę Magistrat czeladzki wstrzymał wszelkie prowadzone roboty miejskie. W tym dniu właśnie minął czternastodniowy okres wypowiedzenia robotnikom, których kilkudziesięciu straciło pracę.

× **ROWERY DLA ROBOTNIKÓW.** Zarząd kop. „Jowisz", pragnąc ułatwić dojazd swych robotników do miejsca pracy zamówił kilkadziesiąt sztuk rowerów polskiej fabryki państwowej „Łucznik", które robotnicy będą mogli nabywać na miesięczne spłaty. Inicjatywa ta spotkała się z b. dobrem przyjęciem ze strony robotników.

Bolączki kolejowe.

SYSTEM... OSZCZĘDNOŚCIOWY.

Ze sfer kolejowych zwracają nam uwagę na ciekawy system prowadzenia pewnych robót na kolejach naszych.

Odnawianie np. mieszkań pracowników kolejowych trwa obecnie do... trzech miesięcy i dany pracownik musi w tym okresie gnieździć się w jednej ubikacji, a rzeczy na strychu lub w piwnicy.

W gospodarce kolejowej stosowana jest daleko posunięta oszczędność to też ogólne zdziwienie wywołuje podane wyżej zjawisko, którego w żadnym razie nie można nazwać oszczędnem, zwłaszcza, że i materjały, używane do odnawiania mieszkań są marne i skutkiem tego odnowione lokale w niedługim czasie przybierają poprzedni wygląd.

Może władze kolejowe zainteresują się tem i ustalą, kto ponosi winę za podobne porządki, a dla informacji dodajemy, że tak oryginalny system odnowienia mieszkań ma miejsce w domach kolejowych w Dąbrowie.

× **ZAWARCIE UMOWY.** Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja zarządu kopalni „Halina" w Niwce a przedstawicielami centralnego związku górników, w wyniku której postanowiono, że kopalnia „Halina" zostanie objęta umową małych kopalń.

× **KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE.** Dwaj mieszkańcy Sosnowca 21-letni Władysław Jackiewicz (Barbary 9) i Stanisław Głowacz (Klimontowska 2) mieli pomiędzy sobą zastarzałe porachunki osobiste. Na tem tle doszło między nimi w ub. niedzielę około godziny 9 wieczorem na ulicy Koźlej do awantury, podczas której Jackiewicz został przez swego przeciwnika dotkliwie pokłuty nożem. Pobitego Jackiewicza w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

× **NIETYLKO KAMFORA ZNIKA.** A. Wajnryb, zamieszkały przy ul. Sobieskiego 17 w Dąbrowie, przyjechał przed sklep na rowerze i zostawiwszy stalowego rumaka na ulicy, poszedł do mieszkania załatwić pewną sprawę. Jakież było jego zdumienie, kiedy po powrocie rower znikł, jak przysłowiowa kamfora.

Poszkodowany wie jednakże, że nic w przyrodzie nie ginie, to też udał się ze skargą do policji, w przekonaniu, że rower wraz z nowym właścicielem uda się znaleźć w innem miejscu.

× **POŻAR.** Onegdaj wybuchł z nieznanych przyczyn pożar w stodole sukcesorów Cyrki i Garncarza w Będzinie (Małobądzka 38). Ogień strawił całą stodołę wraz ze zbiorami. Straty wynoszą 5150 złotych.

× **NAPAD OPRYSZKÓW.** Na przechodzącego wieczorem ul. Legjonów w Dąbrowie Jana Grina, zamieszkałego przy ul. Jaworowej 11, napadło kilku nieznanych opryszków, którzy bez żadnego powodu ciężko pobili Grina. Poszkodowanego przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono szereg ran i naruszenie mózgu.

Studja nad zabezpieczeniem.

PRZEJAZDÓW KOLEJOWYCH.

Sprawa odpowiedniego zabezpieczenia kolejowych przejazdów wobec wzmożonego ruchu automobilowego stała się sprawą niezmiernie aktualną, którą studjują wszystkie zarządy kolejowe.

Najidealniejszem rozwiązaniem tego zagadnienia byłaby przebudowa przejazdów w ten sposób aby drogi i tory kolejowe położone były w różnych poziomach. Takie jednak załatwienie tej sprawy na kolejach polskich wymagałoby olbrzymiego nakładu pieniężnego na co pozwolić sobie nie możemy, ze względu na inne pilniejsze potrzeby inwestycyjne w Polsce.

Na przejazdach niestrzeżonych na których odbywa się większy ruch kolejowy zostaną wprowadzone sygnały optyczno-akustyczne na wzór zagranicy.

W tym celu obecnie przeprowadzane są próby na niektórych przejazdach w dyrekcji warszawskiej, poznańskiej, katowickiej, różnych systemów sygnałów optyczno - akustycznych, celem wypróbowania ich skuteczności.

„Ultimatum"(!?)
PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH.

Cech piekarzy w Sosnowcu otrzymał następujące pismo z sekretarjatu związku robotników przemysłu spożywczego w Sosnowcu:

„Ultimatum.

Zgromadzeni pracownicy piekarscy z całego Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 17 sierpnia 1930 r., debatując nad swoim położeniem, jak również nad wysuniętemi przez Zarząd Okręgowy żądaniami, które obejmuje umowa zbiorowa, a które to p. właściciele piekarń odrzucili, pracownicy piekarscy zaś takowe całkowicie powstrzymują(!?) zdecydowaniem zatrzymania pracy, do czasu podpisania powyższych żądań, o którem to wyniku zostali zawiadomieni p. Inspektorzy pracy z terminem odpowiedzi do dnia 2. bm.

Za zarząd okręgowy"
(podpis nieczytelny).

List ten datowany 18 sierpnia, został wręczony starszemu cechu piekarzy dn. 19 sierpnia rb. o godz. 6-ej wieczorem. Pomijając już treść i formę listu, który podaliśmy w dosłownym brzmieniu i nie przesądzając rezultatu tego „ultimatum" warto zauważyć, że płaca czeladnika piekarskiego wynosi zgórą 9 złotych za dniówkę (9 zł. 63 gr.) oraz 2 kg. deputatu chleba dziennie.

Należy wątpić, aby mogło, w dzisiejszych ciężkich czasach dojść do jakiegoś strajku. Jak słychać powodem do wysłania oryginalnego „ultimatum" była wiadomość, że właściciele piekarń chcą zrównać płace robotników piekarskich z płacami, jakie są na G. Śląsku, o kilkanaście procent niższemi.

Do akcji strajkowej namawiani są podobno pracownicy piekarscy przez Związek socjalistyczny i czynią już nawet... odpowiednie przygotowania.

Przygotowania te odbywają się w oryginalnej formie, gdyż w Dąbrowie np. **kilku podchmielonych czeladników** zgromadziło się w ubiegłą niedzielę przy zbiegu ulicy Sobieskiego i Kościuszki, gdzie zaczepiali przechodniów i oświadczając, że przygotowują się do strajku, **żądali... zafundowania.** Dopiero interwencja policji zlikwidowała ciekawy sposób przygotowań do strajku.

Odbyta wczoraj w Inspektoracie pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu nie doprowadziła do porozumienia ze względu na duże rozbieżności. Czeladnicy wysunęli szereg żądań, których jednakże właściciele piekarń nie zaakceptowali.

× **ARESZTOWANIA.** W ub. niedzielę aresztowany został w Dąbrowie niejaki Ludwik Lula, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwany przez policję w Radomiu za dokonanie na tamtejszym terenie szeregu kradzieży. Lulę przekazano wydziałowi śledczemu w Radomiu. Tego samego dnia zatrzymano z Sosnowca niejakiego Szesława Eugenjusza Lisowskiego bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez sąd powiatowy w Sosnowcu.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Ireny Kulis w Sosnowcu (Nowa 16) skradziono dwa garnitury, wartości 195 zł. Z mieszkania Icka Obidzkiego (Piłsudskiego 100) skradziono zegarek, wartości 20 zł. Z warsztatu masarskiego Mieczysława Szyszko w Będzinie (Graniczna 3) skradziono słoninę i wędliny, wartości 760 zł. W związku z tem zatrzymano niejakiego Teofila Cytarzewskiego bez stałego miejsca zamieszkania.

Fatalny epilog
BRATERSKIEJ SPRZECZKI.

W ub. sobotę wieczorem z błahej jakiejś przyczyny powstała sprzeczka między braćmi 21-letnim Zygmuntem i 19-letnim Bolesławem Ferdynami, zamieszkałymi w Sosnowcu przy ulicy Północnej 11. Terenem kłótni braterskiej były pola sosnowieckiego Tow., na Środuli, gdzie znajdują się kamieniołomy.

Słowna początkowo utarczka zamieniła się wkrótce w szamotanie się i popychanie, przyczem w pewnej chwili obaj bracia spadli do dość głębokiego dołu.

Wskutek upadku Bolesław doznał ogólnych dość poważnych obrażeń, brat zaś jego złamał lewą nogę.

Obu braci przewieziono na kuracje do szpitala miejskiego na Pekinie.

Otwarcie ogrodu-przedszkola
w Dąbrowie Górn.

Stosownie do zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę odbyła się w Dąbrowie uroczystość poświęcenia i oddania do użytku dziatwy pierwszego na terenie Zagłębia ogrodu przedszkola.

Po nabożeństwie w kościele, duży pochód z orkiestrą kolejową z Ząbkowic na czele, wyruszył na teren dawnej stacji dęblińskiej, gdzie założono ogródek. Tutaj odbyło się podniesienie flagi, a następnie poświęcenie ogrodu przedszkola, poczem ksiądz wygłosił przemówienie i złożył życzenia rozwoju tak potrzebnej instytucji. Zkolei zabrał głos inż. Pawelec, który w imieniu Tow. ogrodu przedszkola przedstawił historję powstania ogrodu i podziękował wszystkim, którzy pomocą w różnej formie umożliwili wykonanie zamierzenia, dzięki czemu dziatwa ma „swój" teren, odpowiednio urządzony, gdzie swobodnie i wesoło może spędzać czas. Prezydent Madeyski wyraził inicjatorom serdeczne podziękowanie za realizację pięknego dzieła, a przedewszystkiem kolejarzom z p. Pawelcem na czele, dzięki których staraniom i pracy powstała tak pożyteczna placówka. Jednocześnie mówca zaznaczył, że i w dalszym ciągu Magistrat nie odmówi pomocy i dołoży starań, aby ogród przedszkole został całkowicie wykończony i urządzony podług opracowanego planu.

Po przemówieniach orkiestra odegrała kilka utworów, a następnie odbyła się efektowna zabawa dziecięca, zakończona doskonałem odtańczeniem przez milusińskich krakowiaka.

Na tem uroczystość zakończono i od tej chwili ogródek został oddany do użytku dziatwy.

O potrzebie tego rodzaju oazy świadczy fakt, iż wczoraj, mimo dnia powszedniego, ogródek był zatłoczony dziećmi różnego wieku, które swobodnie używały zabawy na trawnikach, piaskownicach i placach.

Ogród przedszkole, zajmujący przeszło 10 tysięcy mtr. kw. powierzchni, przedstawia się okazale i urządzony jest nadzwyczaj efektownie. Mimo dużego nakładu pracy i pieniędzy, gdyż urządzenie kosztowało około 40 tysięcy zł. nie zdołano z braku potrzebnych środków wykonać wszystkich zamierzeń i szereg prac, jak budowa basenu do kąpieli, studzienek do picia wody, plaży, urządzeń do ćwiczeń gimnastycznych i kąpieli słonecznych, wreszcie budynku na przedszkole, musiano odłożyć do czasu zebrania potrzebnego kapitału.

Jest rzeczą pewną, iż społeczeństwo poprze szlachetne zamierzenia i przyjdzie z dalszą pomocą Tow. celem najszybszego wykonania projektowanych prac i urządzeń. Narazie korzystanie z ogrodu urządzono w ten sposób, iż przed południem z ogródka korzystają dzieci wszystkich miejscowych przedszkoli, a popołudniu dzieci z miasta, przyczem ta kategorja dziatwy będzie korzystała z opieki specjalnej kierowniczki. Troskę nad korzystającą z ogródka dziatwą roztoczono dużą i wybudowano nawet specjalną altanę, na schronienie dla dzieci w razie deszczu.

Za podjęcie i wykonanie tak pięknego i pożytecznego dzieła, Tow. ogrodu przedszkola należy wyrazić szczere uznanie i podziękowanie, gdyż czyn ich, powstały ze szlachetnych pobudek, ma piękny cel, mianowicie troskę o rozwój przyszłego pokolenia, a więc o dobrze pojętą przyszłość kraju.

Dzieci zbiły starego ojca
za to że chciał się ożenić.

Nieludzkiego znęcania się nad 68-letnim starcem Franciszkiem Kasprzykiem (Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 38) dopuściły się rodzone dzieci: 25-letni Bolesław, 27-letnia Juljana i 21-letnia Teodozja. Wszyscy zamieszkali pod jednym dachem. Kasprzyk od kilku lat po stracie żony pozostawał w przykrych warunkach. Powziął przeto myśl wstąpienia po raz wtóry w związki małżeńskie, czemu kategorycznie sprzeciwiły się jego dzieci.

Dnia 1 marca b. r. kiedy to miał odbyć się ślub Kasprzyka z niejaką Walerją Kieras, starzec wczesnym rankiem wstał i ubrawszy się w odświętne ubranie miał pójść do spowiedzi.

Wyrodne dzieci, widząc to, rzuciły się na ojca i nakrywszy go kocami, przyciskały całym swym ciężarem, zadając mu niezliczone razy, poczem skrępowawszy mu ręce i nogi powrozem, przywiązały do łóżka. Z mieszkania Kasprzyka wydobywały się nieludzkie jęki. Usłyszawszy to sąsiedzi, pobiegli zawiadomić miejscowy komisarjat P. P. Nieszczęśliwca uwolniła dopiero przybyła policja.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał tę sprawę i skazał wyrodne dzieci **po sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.**

Rozebrał się na ulicy
i uciekł w stronę Pogoni.

Świadkiem niezwykłego widowiska stał się przypadkowo wczoraj nad ranem dorożkarz nr. 50 z Sosnowca. Jadąc mianowicie z Pogoni do Sosnowca, po odwiezieniu do domu jakiegoś zapóźnionego pasażera, **w pobliżu tunela Dietlowskiego zauważył jakiegoś osobnika nieźle zawianego,** który z niezwykłym pośpiechem pozbywał się swej garderoby.

Zaciekawiony dorożkarz zatrzymał konia i z uwagą począł obserwować nieznajomego. Ten zdjąwszy z siebie nowiuteńki, z pod igły garnitur oraz półbuty z nóg, **wydał niesamowity okrzyk, poczem w kapeluszu na głowie, w samej tylko bieliźnie pobiegł w kierunku Pogoni.**

W pierwszej chwili dorożkarz **oniemiał i przeraził się, sądząc, że napotkał na drodze warjata,** który gotów go zaatakować.

Gdy jednakże nieznajomy zniknął na ulicy Żeromskiego, nie zdradzając ochoty do powrotu, opuścił kozioł i podniósłszy z ulicy garderobę, zapakował ją do dorożki, poczem **galopem** pojechał przed komisarjat.

Tu wręczył dyżurnemu garderobę opowiadając jednocześnie o oryginalnem widowisku.

Policja ma obecnie kłopot z odnalezieniem właściciela porzuconej w tak dziwny sposób garderoby.

Zamachy samobójcze.
ZAWÓD MIŁOSNY I NIEPOROZUMIENIA MAŁŻEŃSKIE.

Wczoraj o godz. 9 rano napiła się w celu samobójczym esencji octowej 26-letnia Helena Sojówna, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Czystej 8. Denatkę w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie. Przyczyną targnięcia się na życie — zawód miłosny.

Tego samego dnia w dwadzieścia minut później w podobny sposób usiłowała rozstać się z życiem 35-letnia Stanisława Cieślińska, zamieszkała również w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego 32. Zamach samobójczy Cieślińskiej zauważono w porę i udzielono jej natychmiastowej pomocy, poczem w stanie nie zagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala Kasy chorych na Pogoni. Powód samobójstwa — nieporozumienie z mężem.

Miesiąc więzienia
ZA PRZYWŁASZCZENIE CUDZYCH PIENIĘDZY.

40-letni Szymon Gwardecki z Cianowic, pow. Olkuskiego, pracując w firmie Jana Wodzickiego (Sosnowiec, Grochowa 4) w charakterze agenta, przywłaszczył sobie zainkasowane na rzecz firmy pieniądze za sprzedane obrazy i lustra w wysokości 711 złotych.

Gwardecki po zainkasowaniu tych pieniędzy nie zgłosił się już więcej do pracy, zawiadamiając jeno listownie chlebodawcę o przywłaszczeniu sobie pieniędzy i obiecując zwrot takowych w ciągu dwóch tygodni.

Gdy upłynął termin i Gwardecki nie zjawił się, ani pieniędzy nie przysłał Wodzicki zawiadomił o tem policję, która niebawem ujęła nieuczciwego agenta, a Sąd okręgowy skazał go wczoraj na miesiąc więzienia.

ZE SPORTU.
SENSACJE LIGOWE.

Ub. niedzielę śmiało można nazwać dniem sensacyj ligowych. W pierwszym rzędzie zaliczyć należy do nich pierwszą porażkę **Cracovii** w spotkaniu z **Wartą** w stosunku **4:1 (3:1).** Niemniejszą sensacją jest remisowy wynik spotkania **Legji z Czarnymi 1:1 (0:1).** Znajdująca się ostatnio w formie krakowska **Garbania** pokonała z łatwością **Ł. T. S. G.** w stosunku **4:1 (0:0).** I wreszcie ostatnie spotkanie między **Ł. K. S. a Warszawianką,** rozegrane w Warszawie, zakończyło się porażką grawitującej do A klasy Warszawianki w stosunku **4:1 (2:0).**

WARTA — R. K. S. 5:0.

Na boisku R. K. S. (Radom) odbyły się zawody o mistrzostwo okręgu kieleckiego między tamtejszym R. K. S. a Wartą (Zawiercie). Zawody zakończyły się katastrofalną przegraną drużyny R. K. S. w stosunku 5:0. Warta doceniając ważność zawodów grała b. ambitnie i w zupełności zasłużyła na taki wynik. Przez cały czas zawodów wyraźna przewaga Warty, która gdyby nie brak szczęścia, uzyskałaby daleko lepszy stosunek bramek. Już w 9 minucie serję bramek rozpoczyna świetny w tym dniu Sobiechardt, fenomenalnym strzałem w prawy róg. Warta zachęcona prowadzeniem przygniata widocznie owocem czego jest drugi punkt uzyskany z woleya przez Gwoździa. Po przerwie Warta zupełnie opanowuje boisko i strzela dalsze trzy bramki przez Sobiechardta, Gwoździa i Domagałę. R. K. S. za wszelką cenę dąży do zmniejszenia przegranej dopuszczając się nawet do gry ostrej i brutalnej, tak że nawet świetnie sędziujący p. Glikin usuwa jednego z graczy z boiska. U zwycięzców wyróżnić należy całą drużynę, która nie miała słabych punktów. U pokonanych wyróżnili się obydwaj skrzydłowi oraz bramkarz. Obydwie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach.

C. K. S. — ŚLĄSK 6:1 (2:0). Onegdaj na boisku Tow. Saturn w Czeladzi odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy C. K. S., a Śląskiem z Siemianowic. Obustronnie ostra, lecz „fair" gra wzbudziła niezwykłe zaciekawienie wśród dwutysięcznej publiczności. Miejscowi przewyższali gości technicznie zdobywając piękne zwycięstwo. Bramki dla C. K. S. zdobyli: Przybyłek, Domański, Gdesz i Przystawski. Rezerwa C. K. S. uległa w stosunku 7:1.

MUCHA — REPREZENTATYWNYM SKOCZKIEM ŚLĄSKA. Na onegdajszych zawodach eliminacyjnych w Król. Hucie członek Sokoła czeladzkiego Mucha, w skoku o tyczce uzyskał świetny wynik 3.40 mtr., kwalifikując się do reprezentacji Śląska polskiego, przeciw Śląskowi Opolskiemu. Wynik Muchy jest gorszy od oficjalnego rekordu śląskiego, zaledwie o 5 cm., a przy pilnym treningu zawodnik ten może ustalić nowy rekord.

Popierajcie L. O. P. P.

Kronika Zawiercia.

Wiec bezrobotnych

Dnia 24 bm. w godzinach przedpołudniowych w domu ludowym odbył się wiec bezrobotnych, zorganizowany przez PPS. Zebranym opowiedziano o zabiegach delegacji u p. wojewody kieleckiego. Według relacji delegatów zabiegi te nie odniosły żadnego narazie rezultatu, zasiłek dla magistratu na zatrudnienie bezrobotnych został zmniejszony. Obszerne przemówienie polityczne wygłosił p. Cupiał, wyjaśniając iż zły stan gospodarczy kraju i bezrobocie jest wynikiem złej gospodarki rządów sanacyjnych, nie umiejących opanować kryzysu i rozrzutnie gospodarzących. Próba przemawiania przedstawiciela BBS., Gomółki, została udaremniona.

× **OSOBISTE:** Inspektor szkolny p. Tomasz Kucharczyk powrócił z 6 tygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie z dniem 26 bm.

× **POTRZEBNE PRZEDSZKOLA.** Szkolnictwo niższe w Zawierciu jest bardzo upośledzone. Szkoły powszechne chronicznie chorują na brak lokali, a już najgorszem jest, iż miasto 40-tysięczne nie posiada ani jednego przedszkola. Jeżeli zarząd miasta nie może sam zorganizować przedszkola, to powinien przynajmniej wyznaczyć subsydjum, a organizatorzy i kierownicy znajdą się.

× **NAPRAWA DROGI.** Jak już donosiliśmy naprawa szosy Pilica - Zawiercie raźno idzie naprzód ale tylko na terenie powiatu Olkuskiego. Wydział drogowy w Zawierciu nie tylko że nie poprawia odcinka tej drogi od cementowni „Wiek" do fabryki Hulczyńskiego, ale jeszcze zatrudnił dróżników przy pogłębianiu przydrożnych rowów. A dziury na szosie coraz to się pogłębiają i robią się liczniejsze.

× **UROCZYSTOŚCI SJONISTYCZNE.** Ostatniej niedzieli w Zawierciu nadał ton związek żydowskiego harcerstwa mieszczańskiego im. J. Trumpeldorfa przy organizacji sjonistycznej. Powodem uroczystości — otwarcie własnego lokalu przy ul. Leśnej. Przed południem w synagodze tutejszej odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych przed rokiem w Palestynie w walce z arabami. Po nabożeństwie harcerze żydowscy przy dźwiękach i śpiewie „pierwszej brygady" przybyli do lokalu, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie, popołudniu złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza; potem zabawa w parku miejskim urozmaicona ćwiczeniami gimnastycznemi, zawodami i tańcami. Na uroczystość tą przybyli liczni harcerze żydowscy z Będzina, Siewierza, Pilicy i innych miast.

× **NIESZCZĘŚLIWY UPADEK.** Przy ul. Aptecznej zajęty był Moszek Wolfmut reperacją balkonu na II piętrze. Naraz nadpsuty balkon zarwał się, a nieszczęśliwy Wolfmut runął ze znacznej wysokości na bruk. Strasznie potłuczonemu pierwszej pomocy udzielił dr. Hercberg, poczem Wolfmuta w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Kasy chorych.

× **NIE CHCĄ PRACOWAĆ.** Przy ul. Kopernika 44 zamieszkują Józef i Józefa Czekalscy, trudniący się zawodowo żebractwem. Miejski wydział opieki społecznej wezwał ich do pracy, ofiarowując zatrudnienie przy robotach publicznych, Czekalscy jednak odmówili przyjęcia pracy. Wolą lekki chleb.

× **FATALNY SZLAK.** Tor kolejowy pomiędzy Zawierciem a Myszkowem jest terenem częstych kradzieży kolejowych. Onegdaj znów z pociągu towarowego 85 na tym szlaku skradziono 3 skrzynie garnków emaljowanych.

× **FAŁSZERSTWO.** Dla zaoszczędzenia sobie kilku złotych Kacper Gomółka z Pilicy podrobił datę na starym bilecie kolejowym. Fałszerstwo nie udało się. Trzeba będzie odpokutować.

× **CZEGO NIE KRADNĄ?** Nawet w ustępie na dworcu kolejowym skradziono wyłączniki elektryczne. To już pewnie nie z biedy, tylko z małpiej złośliwość.

Echa pożaru kościoła w Chlinie.

Dochodzenie policyjne — Niesprawdzone wersje.

W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy o pożarze kościoła parafjalnego w Chlinie, gminy Żarnowiec, powiatu Olkuskiego, w dniu 19 b. m. Ogień strawił cały wierzch i sufit, tak że obecnie sterczą tylko mury. Ruchomości kościelne zdołano na czas usunąć z płonącego kościoła.

Pożar kościoła odbił się głośnem echem w całym powiecie i na temat przyczyn pożaru poczęły krążyć różne wersje. Według przeprowadzonego dochodzenia policyjnego pożar powstał wskutek nieostrożności starego kościelnego Franciszka Słabonia, który będąc na strychu, celem powieszenia żyrandola, rzucił koniec tlejącego knota świecy na nagromadzone tam papiery, które zapaliły się. Tyle mówi protokuł policyjny.

Krążąca zaś wśród mieszkańców powiatu jedna z wersyj wskazuje również jako sprawcę pożaru kościelnego Słabonia, natomiast w innych okolicznościach, aniżeli opiewa protokuł policyjny.

Mianowicie w wieżyczce kościoła zadomowił się rój pszczół, które nagromadziły spory zapas miodu. Kościelny Słaboń, chcąc podebrać miód, postanowił wykurzyć pszczoły i w tym celu chciał odurzyć je dymem. W czasie tej manipulacji zatlił się sznur, a następnie wiązania wieżyczki.

Wersja ta jest prawdopodobnie wytworem wyobraźni parafjan, dotkniętych klęską pożaru ich kościoła.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KILKA SŁOW.

O KASACH KOMUNALNYCH POWIATOWYCH i MIEJSKICH.

W ostatnich czasach niemal każdy Sejmik i miasta organizują oszczędnościowe kasy komunalne. Poniższy artykuł omawia zasady organizacyjne tych kas, a aktualność jego wzrasta na tle mającej się otworzyć kasy miejskiej w Sosnowcu. Red.

Pomoc kredytowa, dążąca do zaspokojenia potrzeb ekonomicznych biedniejszych klas ludności — rozpoczyna się w Polsce już w XVI wieku.

Pierwszą inicjatywę w tym kierunku, należy przypisać ks. P. Skardze. Instytucja jednak przez niego powołana do życia, nosiła raczej charakter filantropijny. Dopiero z biegiem czasu, wzorowane na niej przedsiębiorstwa, nabrały cech społdzielczo-gospodarczych.

Właściwy rozwój komunalnych, miejskich kas oszczędności, datuje się dopiero od XVIII w. Pierwsza „kasa pożyczkowa", przyjmująca już wkłady oszczędnościowe i udzielająca ludności tanich kredytów — została założona przez ks. Annę Jabłonowską. Rozwój tych kas w Polsce, był bardzo pomyślny aż do rozbioru. Upadek ich, spowodowały rządy zaborcze, niechętnie odnoszące się do instytucyj o charakterze samorządowym, nie wyłączając i społeczno - gospodarczych.

Organizacja kas oszczędnościowych komunalnych, w trzech b. zaborach opierała się na odmiennych zasadach: W b. zaborze pruskim kasy komunalne, zakładane były przez związki komunalne, jednak nie miały osobowości pewnej, były rządzone przez same Związki komunalne, posiadały przywilej pupilarnego bezpieczeństwa. Za zobowiązania tych kas odpowiadały materjalnie Związki komunalne.

W b. zaborze austrjackim — kasy komunalne powoływane były do życia prze gminy i powiaty na podstawie ustalonych zasad. Za zobowiązania ręczyła gmina lub powiat swym majątkiem i wpływami podatkowemi.

Najgorszą formę posiadały kasy w b. zaborze rosyjskim. Miały one bardzo ograniczony zakres działalności terytorjalnej. Organizowane były przez gminy miejskie i wiejskie, nie stanowiły jednak osobowości prawnej. Materjalna odpowiedzialność ciążyła na zgromadzeniu gminnem.

Obecnie, w Polsce odrodzonej ustawa o kasach komunalnych powiatowych i miejskich stwarza typ kas opartych na ustalonych zasadach, reorganizując formę pozostałą z czasów zaborczych i uwzględniając potrzeby nowoczesnej gospodarki. Nowe te zasady przyczyniają się w ogromnej mierze do podniesienia znaczenia oszczędnościowych kas komunalnych, i tem samem przyczyniając się do aktywniejszego rozwoju gospodarczego kraju.

Celem kas komunalnych, bądź to powiatowych bądź miejskich, jest ułatwienie gromadzenia oszczędności odpowiednio oprocentowanych i umożliwienie korzystania ludności z taniego, zdrowego kredytu. Wkłady na książeczkach oszczędnościowych — posiadają charakter funduszów ulokowanych z bezpieczeństwem pupilarnem. Książeczki te, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 13 kwietnia 1927 r. są przyjmowane przez Państwowe i komunalne władze i urzędy, jako wadja, kaucje i t. p. Statut kas, przewiduje obowiązek posiadania funduszu zasobowego, proporcjonalnie do sumy wkładów oszczędnościowych. Przeznaczeniem tego funduszu, jest przedewszystkiem pokrycie zobowiązań kasy. Fundusz ten, zabezpieczony jest jednocześnie funduszem wyrównawczym, tworzonym przez kasę. Stąd powstaje potrójne zabezpieczenie lokat.

Ustawa przewiduje stałą rewizję operacji kas, które odbywać się muszą przynajmniej raz na kwartał, przez organy samorządowe. Ten system kontroli daje gwarancję, że polityka finansowa kasy prowadzona musi być ostrożnie i, że lokaty oszczędnościowe społeczeństwa znajdują się pod czujną opieką władz nadzorczych.

Tak oto, w krótkim szkicu, wygląda organizacja i działalność oszczędnościowych kas komunalnych powiatowych i miejskich, których ogromny rozwój w ostatnich latach coraz potężniej oddziaływuje na całokształt życia gospodarczego i które odgrywają doniosłą rolę w gromadzeniu, drogą oszczędności, kapitału narodowego.

W. Nackiewicz.

Kronika gospodarcza.

OFERTA NA ELEKTRYFIKACJĘ POLSKI. Do Ministerstwa robót publicznych zgłoszona została oferta francuskiego koncernu finansowego w sprawie elktryfikacji przemysłowych dzielnic kraju. Koncern ten ubiega się o udzielenie mu koncesji na terenach Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Naftowego w Małopolsce Wschodniej. Oferenci reprezentują trzy wielkie towarzystwa Societe Franco - Americaine d'Electricite, Compagnie Generale d'Electricite et Societe Financiere Electrique.

PROJEKT LINJI KOLEJOWEJ KIELCE — MĘDRZECHÓW. Między projektami budowy nowych linji kolejowych w Polsce zasługuje na uwagę projekt budowy linji Kielce — Mędrzechów na przestrzeni 90 klm. Będzie ona biegła przez Kielce — Zagórze — Mojcza — Skrzelczyce — Chmielnik — Solec Busko — Mędrzechów. Nowa wiec linja przetnie niezwykle żyzne i bogate powiaty południowej części woj. Kieleckiego, pozbawione dotychczas jakiejkolwiek komunikacji kolejowej. Dla budowy tej linji utworzył się specjalny komitet, który wysunął projekt utworzenia towarzystwa akcyjnego o kapitale zakładowym 4.400.000 złotych. Na pokrycie kapitału wyraziły już gotowość samorządy powiatowe. Towarzystwo wypuściłoby obligacje wysokości 29.000.000 zł. Kapitał obligacyjny zostanie pokryty przez kapitalistów zagranicznych, którzy w tej mierze zgłosili już oferty. Obecnie komitet zabiega o uzyskanie w Ministerstwie Komunikacji aktu koncesyjnego i gwarancji rządowej na wypuszczenie obligacji.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 15. do 22 bm spędzono na targi: buhaji 169, wołów 65 krów 922, jałówek 159, cieląt 237, nierogacizny 2443, ogółem 3995 zwierząt.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 25.8.

AKCJE: Bank Polski 167.50, B. Zachodni, 72.50, Cukier 35.00, Węgiel 43.00, Lilpop 25.50, Modrzejów 9.00 — 9.25, Ostrowieckie 54.00, Pocisk 2.85, Rudzki 17.50, Starachowiec 15.75, Poż. Dolarowa 5 pr. 64.00, Poż. Inwest. 4 pr. 115.00, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 57.75 — 58.00,

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy Jork 8.905, Londyn 43.40, Paryż 35.06, Wiedeń 125.92, Praga 26.44, Włochy 46.69, Belgja 124.55, Szwajcarja 173.27, Holandja 359.00, Stokholm 239.61, Berlin 212.86, Dolar prywatny 8.89.25.

Kronika Olkuska.

× **KREDYT DLA RZEMIEŚLNIKÓW I DROBNYCH KUPCÓW.** Bank Gospodarstwa krajowego przeznaczył kredyt w wysokości 50 tys. zł., celem przyjścia z pomocą kredytową rzemosłu i drobnemu przemysłowi na terenie pow. Olkuskiego. W tych dniach odbyło się posiedzenie specjalnej komisji opinjodawczej pod przewodnictwem zastępcy starosty, p. Trznadla, która rozdzieliła pożyczkę pomiędzy najwięcej potrzebujących rzemieślników i kupców. Kredyt ten udzielony został na niki procent na 10 kwartałów w ratach co 3 miesiące, licząc od daty realizacji kredytu. Kontrolę nad korzystającymi z kredytu, objęła K. K. O. w Olkuszu, która jest odpowiedzialną wobec Banku Gosp. Krajowego. K. K. O. w Olkuszu jest instytucją, której udziałowcami są Sejmik olkuski i Rada miejska, odpowiadające za lokaty wkładów swoimi majątkami. Na czele instytucji stoją: pp. R. Piechowicz — naczelnik kasy, J. Ostachowski ze Sułoszowy — zastępca i A. Machnicki — dyrektor Kasy.

×**ZŁODZIEJKA Z KLUCZ.** W dniu 22 bm. w czasie targu w Olkuszu została zatrzymaną Anna Kocjan za kradzież 80 zł. z kieszeni Janowi Poradowskiemu z Rzeplina, gm. Minoga. Pozatem na tej samej Kocjanowej ciążą poważne poszlaki skradzenia w tym samym dniu handlarce Chawie Gutfeld z Olkusza 28 zł. z kieszeni. Pieniędzy przy niej nie znaleziono, gdyż musiał od niej odebrać jej mąż karany kilkakrotnie za kradzieże Kocjan zdołał ulotnić się z targu.

Z PILICY.

× **KONCERT.** W dniu 24 bm. przy pięknej pogodzie odbył się w parku p. Arkuszewskiego w Pilicy wielki koncert orkiestry symfonicznej z Zawiercia; część zysku została przekazana ochotniczej straży pożarnej z Pilicy. Szkoda tylko, że ochotnicza straż pożarna z pobliskiego Sławniowa na własną rękę urządziła tego samego dnia zabawę taneczną, osłabiając frekwencję publiczności na koncercie.

× **TAJEMNICZA AFERA..** Juljan Korepta, właściciel biura próśb i podań w Szczekocinach i Pilicy, do spółki z niejakim Stanisławem Brożkiem oraz szewcem Andrzejem Słaboniem został zamieszani w ciekawą i niezmiernie tajemniczą aferą. Oto ojciec Brożka, mając kilka spraw sądowych, podpisał swoimi i Korepcie trzy niezapisane arkusze papieru, by ci ostatni w wolnej chwili zapełnili je i złożyli w sądzie. Po pewnym czasie jeden z tych arkuszy odpowiednio ostemplowany okazał się w obiegu jako pokwitowanie starego Brożka na 1500 zł. zastępujące weksel. Rzecz prosta, że sprawa oparła się o prokuratora. Przy dochodzeniu Korepta i Brożek twierdzili, że czyste arkusze, podpisane przez ojca Brożka, skradł im z biura przybywający tam często w charakterze gościa Andrzej Słaboń, ten ostatni zaś zapiera się, iżby wogóle kiedykolwiek widział je na oczy, i twierdzi, że oni sami to zrobili. Zawiła ta sprawa rozegra się ostatecznie przed kratkami sądowemi.

Z całej Polski.

MIASTECZKO IWIE ODBUDOWANO.

Spalone doszczętnie miasteczko Iwie na Wileńszczyźnie, w którem podczas zeszłorocznego pożaru spłonęło blisko 800 budynków, szybko dźwiga się z upadku. Na miejscu zgliszcz wystawiono nowe, ogniotrwałe budowle. Obecnie mieszkańcy czynią starania o utworzenie w Iwiu gminy miejskiej.

JELEŃ NA ULICACH BYDGOSZCZY.

Na jednej z ulicy w Bydgoszczy ukazał się onegdaj rano wspaniały 6-letni jeleń, goniony przez tłum wyrostków. Wystraszone zwierzę w pewnym momencie przeskoczyło parkan Domu Starców, gdzie wpadło na drzewo, rozbijając sobie czaszkę. Ciężko rannego jelenia dobito. Pojawienie się jelenia na ulicach miasta tłumaczą tem, że został on spłoszony turkotem samolotów, ćwiczących na polach, obok pobliskiego lasu.

NAJSTARSZA LIPA W POLSCE.

Do najstarszych drzew na ziemiach polskich należy wspaniała lipa, która od iluś tam wieków rośnie w okolicach Pucka, w przepięknym parku Starzyńskiego Dworu. Jak twierdzą lipa ta **pamięta jeszcze czasy książąt pomorskich**, którzy niegdyś zbudowali ten zamek. W XVI. w. Starzyński Dwór był własnością Cystersów z Oliwy, którzy dawny zamek przebudowali na letnią rezydencję. Po sekularyzacji Cystersów Starzyński Dwór przeszedł w ręce prywatne i jest dziś własnością p. Rybińskiego. Po Cystersach zostal tu wspaniały park, pełen przepięknych okazów drzew egzotycznych, wśród których unikatem jest drzewo mamutowe. Ile lat liczy lipa, rosnąca w Starzyńskim Dworze, trudno obliczyć. Że nie jest młoda, świadczy o tem potężny pień ogromnej grubości, jednak najzupełniej zdrowy.

Eliksir odwagi.

NIE BĘDZIE TCHÓRZÓW NA ŚWIECIE.

Wszelkie cudowne eliksiry były, jak wiadomo, specjalnością różnego typu alchemików średniowiecznych i znakomicie sprzyjały wyzyskowi naiwnych. Oczywiście skuteczność owych eliksirów była conajmniej problematyczna. Dopiero wiedza nowoczesna dokonała całego szeregu wynalazków, przewyższających o wiele najśmielsze marzenia alchemików.

Do tego rodzaju należy również wynalazek, dokonany przez **uczoną angielską, miss Adams**. W interesującej rozprawie naukowej, przedstawionej ostatnio w Cambridge, zakomunikowała ona o odkryciu tak zwanego „Adrenolinu", będącego czemś w rodzaju eliksiru męstwa.

Miss Adams stwierdziła, że krew ludzka, zależnie od temperamentu danego osobnika zawiera pewną ilość nieznanych dotychczas składników. Niedostateczna ilość tychże cechuje osobników tchórzliwych, obecność zaś ich w większej ilości, cechuje osobników odważnych. „Adrenolin" może być uzyskany również w drodze chemicznej, a **tem samem można go zastrzykiwać osobom**, które we krwi posiadają niedostateczną ilość składnika.

Podobno doświadczenia czynione ze zwierzętami, dały znakomite wyniki. Prób zastrzykiwania „adrenolinu" ludziom dotychczas nie czyniono. Wiadomość o wynalazku miss Adams jest o tyle sensacyjną, że należy ją traktować z rezerwą, zanim się w tej sprawie wypowiedzą czynniki miarodajne.

Zwłoki bohatera północy Andrego

znalezione po 32 latach zakonserwowane w lodzie.

Jak już pokrótce donieśliśmy, norweska ekspedycja naukowa odnalazła inżyniera szwedzkiego Salomona Augusta Andree, który w r. 1897 w towarzystwie dwóch przyjaciół **odleciał balonem ze Spicbergu z zamiarem dotarcia do bieguna północnego i przepadł bez wieści.**

Zwłoki Andree'go i towarzyszy znaleziono pod zniszczonym namiotem **na bezludnej, pokrytej lodami wyspie White Island, położonej o 100 mil na południowo - zachód od Ziemi Franciszka Józefa.**

Zwłoki Andree'go wskutek niskiej temperatury zachowały się dość dobrze. W namiocie znaleziono sprzęty kuchenne, puszki od konserw, trochę narzędzi oraz dziennik inżyniera Andree'go. **Ze słów, pisanych ręką bohaterskiego podróżnika wynika, iż Andere przeżył swych towarzyszy i umarł z głodu i wyczerpania.** Balon uległ katastrofie o 400 mil od Szpicbergu i opuścił się na lody, a podróżnicy zmuszeni byli do podróży pieszo.

W ten sposób tajemnica wyprawy Andree'go, która w swoim czasie poruszyła cały świat i była pięknym przykładem bohaterstwa w imię nauki, po 32 latach została odkryta.

NASKUTEK TEGOROCZNYCH UPAŁÓW.

Znany lotnik norweski, Riesen, dokładnie obznajmiony ze strefą polarną, w związku z wiadomością o znalezieniu zwłok Andree'go oświadczył że „Wyspa Biała" zazwyczaj pokryta jest grubą warstwą lodu, lecz w roku obecnym **lód naskutek upałów stopniał tak, jak jeszcze nigdy. To właśnie ułatwiło odnalezienie obozu.** W czasie zeszłorocznych poszukiwań za ekspedycją Amundsena okręt norweski „Iesle Kari" znajdował się na wodach w pobliżu „Białej Wyspy", wówczas jednakże cała wyspa pokryta była zupełnie lodami i śniegiem.

DZIENNIK BOHATERA PÓŁNOCY.

Na wieść o znalezieniu zwłok Andere'go, sławny podróżnik Rasmussen oświadczył, iż odkrycie szczątków ekspedycji Andree'go **będzie miało wielkie znaczenie dla nauki.** W obozie znaleziono bowiem **księgę obserwacyjną oraz dziennik zawierające bogaty materjał naukowy.**

Jest zupełnie możliwe, że dziennik zachowany w dobrym stanie nawet **po tylu latach będzie można odczytać.**

Gdy Andree startował, leciał w kierunku północnym z chyżością około 35 kilometrów. W ten sposób byłby dotarł do bieguna w 24 godzinach, a do cieśniny Beringa w 80 godzinach. Na krótko przed swoim wzlotem Andree zapytał Fritjofa Nansena, jakie jest jego zdanie o przyszłej wyprawie i czy nie mógłby mu dostarczyć bliższych danych o warunkach atmosferycznych na biegunie. Nansen odradził Andree'mu gdyż wiedział doskonale, że lot przy takich środkach technicznych w owym czasie nie był wykonalny. Andree jednak nie dał się nakłonić do zaniechania wyprawy.

W DRODZE DO OJCZYZNY.

Jak donoszą z **Kopenhagi**, kierownik ekspedycji norweskiej na Spitzbergu dr. Horn, który odkrył zwłoki Andreego, **znajdujący się na pokładzie okrętu „Bravaag"**, spodziewany jest wraz z zwłokami Andree'go około 10 września.

Granat na wiecu polskim

podłożony przez hajdamaka w Tarnopolu.

W sobotę wieczorem odbył się w Tarnopolu wielki wiec, zwołany przez komitet obywatelski, celem wyjaśnienia stanowiska społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej. wobec ukraińskiego teroru.

Tuż przed wiecem znaleźli dozorcy gmachu „Sokoła", gdzie odbywał się później wiec, **na boisku „Sokoła" cięż ki granat**, tak ustawiony, że przy lekkiem nawet potrąceniu musiałby eksplodować.

Gdyby nie wykrycie bomby przed czasem, mogłaby ona **wyrządzić nieobliczalne szkody w czasie napływania publiczności.** Policja zarządziła dochodzenia, na skutek których okazało się, że **sprawcą podłożenia bomby jest student gimnazjum ukraińskiego** w Tarnopolu, który niejednokrotnie był już karany.

Policja sądzi, że sabotażyści ukraińscy przypuszczali, iż wiec w razie wielkiej ilości ludzi odbędzie się nie w sali, lecz pod gołem niebem na boisku „Sokoła". **Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, zamach bombowy nie udał się.**

Na wiecu reprezentanci wszystkich warstw społecznych uchwalili zgodnie rezolucję, która w najważniejszym swym punkcie **postanawia powołać do życia Polski Komitet Kresowy.** Zadaniem polskiego komitetu kresowego będzie: 1) zorganizowanie samoobrony żywiołu polskiego i współdziałanie z władzami, celem wytępienia sabotażystów i terorystów ukraińskich, 2) wzmóc polską ekspansję narodową na kresach, 3) przeprowadzić rozwiązanie separatystycznych organizacyj ukraińskich, a więc Łuckow, Płastów, Sokiłów, Proświt, kooperatywy i sojuszów, bo wszystkie one są kuźnią nienawiści, gwałtu i zbrodni, oraz gniazdami antypańtwowej roboty i t. d., 4) wywalczyć zniesienie odrębnych szkół ruskich, a w szczególności odrębnych gimnazjów ruskich.

Więc w Tarnopolu, zwołany z inicjatywy Stronnictwa narodowego, jest pierwszym krokiem na drodze organizacji samoobrony społeczeństwa polskiego przeciw chuliganom ukraińskim.

— Czy jesteś już gotowa?
— Tak, jeszcze tylko kapelusz.
— Doskonale, w takim razie mogę się tymczasem ogolić.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

53)

Ala zachichotała.

— Wy też macie pomysły. Dajcie mi lepiej herbaty i coś do zjedzenia.

Służąca klasnęła w ręce.

— Dzięki Bogu, że panienka poweselała. Jak panienka płacze, to tak jakby cały świat płakał. Aż me ściska w dołku. Zaraz będzie herbata. — Ruszyła niezgrabnie ku drzwiom. — A ten pan Dunin porządny człowiek?

— No, chyba! Za nicponiabym nie wyszła.

— A czy to on panienki nie chce?

Twarz młodej dziewczyny oblała się ciemnym rumieńcem.

— Ano, powiem prawdę, moi kochani. Nie chce.

— A co on takiego? Lepszy od panienki? — oburzyła się niekonsekwentnie Ulisia. — Patrzajcie go! To panienka dla wszystkich dobra, a dla niego nie?

— Widocznie.

— No, jak on taki, to niech panienka nie ryzykuje. W naszych stronach też była....

— Kiedyż ja się doczekam tej herbaty? — przerwała niecierpliwie Ala.

Stara wyszła do bawialni i prawie momentalnie wróciła z wiadomością, że przyszedł pan Siński i chce się widzieć z panią.

— Czego ten może chcieć? — szepnęła zdumiona Ala. — Niech ciocia idzie. Prędko — popchnęła ją ku drzwiom.

Pani Ostrowicka wyszła pośpiesznie, układając upudrowaną twarz w wyraz wyniosłej uprzejmości. Nie lubiła Sińskiego za jego pogardliwie arystokratyczne tony i starała się dawać mu do zrozumienia, że nic sobie z niego nie robi. Początkowo liczyła się z nim ze względu na siostrzeńcę, ale zjawił się Dunin i horoskopy matrymonjalne zmieniły układ.

Młody człowiek stał koło stołu i nie było w nim w tej chwili nic pogardliwego. Powiał rozbrojoną nagle ciotkę w poduszkowatą rękę i zaczął:

— Przepraszam, że nachodzę panie o tak późnej godzinie. — (Zegar wskazywał blisko dwunastą). — Ale miałem nadzieję, że panie jeszcze nie śpią i chciałem wyrazić pani i pannie Ali moje najserdeczniejsze współczucie z powodu tego, co zaszło i uspokoić je co do stanu zdrowia pana Olszyńskiego.

— Czy się już obudził?

— Tak jest. Początkowo nikogo nie poznawał Teraz już jest zupełnie normalny, chociaż ogromnie osłabiony. Lekarz mówił, że będzie musiał kilka dni poleżeć.

— Czy mówił co? — **zapytała pani Ostrowicka z akcentem niepokoju.**

— Odmówił wszelkich wyjaśnień. Zostawiliśmy go pod opieką siostry.

Siński spojrzał zdziwiony.

— Jaki pan zacny i uprzejmy, żeby tak o nas pamiętać — wygłosiła z uroczystem uczuciem. — Bardzo panu dziękuję. Bardzo. Przepraszam, że moja siostrzenica nie może się panu pokazać, ale biedne dziecko takie wstrząśnięte, że... nie może być o tem mowy. Kazałam jej zaraz się położyć. Ma gorączkę i...

Na twarzy gościa odmalowało się zaniepokojenie.

— Czy nie należałoby wezwać doktora? Jabym poszedł...

— Ależ co znowu? Bardzo panu dziękuję. Zwykłe zdenerwowanie. Jutro będzie zdrowa i wesoła jak zawsze.

— Niech pani będzie łaskawa wyrazić pannie Ali moje najgłębsze współczucie — powtórzył znów Siński i wygłosiwszy jeszcze kilka „sedeczności" i uprzejmości, opuścił pokój.

Ala, która podsłuchiwała pod drzwiami, weszła do bawialni.

— No, no! — rzekła, kręcąc głową.

— Widzisz! — wygłosiła ciotka. — Nic sobie nie zaszkodziłaś w jego oczach.

Ala usiadła koło stołu, na którym Ulisia postawiła tacę z przyniesioną z restauracji herbatą.

— Aż żal patrzeć jak panienka wygląda. Widać przyszła kreska na Matyska. Jak panienkę chcieli, to panienka nie chciała, a teraz obróciło się przeciwko panience. Czy to nie lepiej tak jak ja? Z chłopami się nie zadaję, do kościoła chodzę i mam spokój. Wie panienka, jak u nas śpiewają:

Kto kochania nie zna od Boga szczęśliwy,
Ma nockę spokojną, dzionek nietęskliwy,
Bo kochanie gorsze niźli od kajdanów,
Z kajdanów wyjść może,
Z kochania — broń Boże!

To on naprawdę tak się panience podobał, ten pan Dunin?

(D. c. n.)

Reklama jest dźwignią handlu.

KRÓTKA ANKIETA
„KURJERA ZACHODNIEGO"

Powieść nasza, pióra Anastazji Drewnowskiej, młodej a utalentowanej literatki p. t.

„BŁĘKITNY PACKARD"

wywołała niebywałe dotąd zainteresowanie, zwłaszcza wśród naszych P.T. Czytelniczek, które z zapartym oddechem śledzą przebieg akcji, a zwłaszcza postępowanie bohaterki powieści, pięknej i wyrafinowanej Ali.

Ponieważ tło powieści jest współczesne i psychika jej bohaterki jest obecnie dość często spotykana, rozpisujemy niniejszem krótką ankietę, chcąc ujawnić opinję, jaka w tej mierze przeważa. W tym celu prosimy nasze P. T. Czytelniczki i Czytelników o przesłanie nam do 1 września b. r. odpowiedzi na następujące pytania:

1) **CO MYŚLI PANI (PAN) O CHARAKTERZE i POSTĘPOWANIU ALI?**

2) **JAK AUTORKA POWINNA ZAKOŃCZYĆ POWIEŚĆ i JAKI LOS SPOTKA ALĘ?**

Prosimy o odpowiedzi krótkie, zwięzłe, treściwe i podpisane przez ich autorów pełnem nazwiskiem lub pseudonimem (z podaniem dokładnego adresu).

Dobrze napisane odpowiedzi będziemy drukować w „Kurjerze Zachodnim" w miarę ich napływania.

Odpowiedzi należy adresować do Redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu z dopiskiem na kopercie **„BŁĘKITNY PACKARD"**

NAGRODY

Za najlepsze odpowiedzi sąd konkursowy przyzna ich autorom nagrody znanych w Sosnowcu firm, a mianowicie:

1) Magazyn galanteryjny, P. Kucharski ul. 3 Maja 8. — **damski jedwabny szalik**
2) Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8. — **obraz reprodukcję „Sw. Magdalena"**
3) Tow. techn.—przem. „Przewodnik", ul. 3 Maja 23 — **lampę nocną z abażurem**
4) Księgarnia „Wiedza", 3 Maja 10 — **książkę** Jerzy Smoleński **„Wielkopolska"**, stronic 158, przeszło 100 ilustracyj
5) Magazyn bławatny L. Finkelstein, ul. Modrzejowska 17 — **3 metry jedwabiu sztucznego na sukienkę**
6) Br. Garliński, magazyn bławatny, ul. 3 Maja 19 — **kombinację zimową dla dziecka**

Powyższe przedmioty można zobaczyć w oknach wystawowych wymienionych firm.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Do sprzedania sklepik w Halach Rozwoju. Wiadomość: magazyn galanteryjny Duszy. 4147

Do sprzedania kino w Zagłębiu — dobry punkt. Wiadomość Kurjer Zachodni. 4146

Sprzedam kocioł lokomobilowy rok b. 1913, 7 at. pow. 75. Schneider Co. Godlewski. Ostrogórska 4. tel. 9-86 4150-3

POSADY i PRACE

Skromna krawcowa poszukuje szycia po domach. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla krawcowej. 4197

Potrzebni chłopcy do pracy. Sosnowiec Orla 11, Hesse. 4153-3

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3843

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polskiej oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3840

LOKALE

Stancja dla uczenic, solidna opieka, wszelkie wygody. Wiadomość w Administracji Kurjera. 4186

Przyjmę na mieszkanie panów lub panie. Sosnowiec Pogoń ul. Zielona Nr. 18 4152

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Wiadomość w Kurjerze Zachodnim. 4187

Pokój do wynajęcia prsy inteligentnej rodzinie w śródmieściu. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 4197

NAUKA I WYCHOW.

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136. Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930/31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władz. szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

Wpisy do Freblówki i na korepetycje u Sióstr Karmelitanek Dziec. Jezus — rozpoczynają się od 28 włącznie do 30 sierpnia. Sosnowiec — Wiejska 25. 4199

Poszukuje się nauczyciela (lki) języka angielskiego godzinę dziennie przez miesiąc. Zgłoszenia kierować do filji w Będzinie. 4134

Stenografji listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf" — miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 4136

Biurowości praktycznej naucza pedagog handlowy Sosnowiec. Tel. 5-65. 4126

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Pielka z Olkusza zgubił dowód osobisty Nr. 50209/D — wydany przez dyrekcję Radomską 18-VI 1929. 4149

Józef Sokołowski zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Sosnowiec. 4195

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 5. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. [illegible] 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.